Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 36 | Kraków, poniedziałek 14 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Nie było nas, był las...

Na zakończenie drugiego czytania budżetu dwaj członkowie rządu wygłosili w Sejmie mowy: minister skarbu p. Czechowicz i wicepremjer p. Bartel. Dwie mowy — dwaj ludzie: pierwszy spokojny, rzeczowy, ścisły w twierdzeniach i ostrożny w krytykowaniu przeciwników; drugi buńczuczny, pełen temperamentu, schodzący z prostej drogi polemicznej w zaułki, stawiający swoje zdanie jako jedynie racjonalne.

Można a nawet musi się odnosić krytycznie do wielu twierdzeń p. ministra skarbu; można nie być na tyle optymistą, aby uznać położenie finansowe za polepszone, tembardziej, jakoby to było wyłączną zasługą obecnego rządu. Można być odmiennego zdania, bo p. minister skarbu tego nie zabrania, przeciwnie — przyjmuje krytykę Sejmu, rozprawia się z nią rzeczowo, a jeżeli mimo wszystko pozostaje optymistą, to już widocznie taki los polskich ministrów skarbu, szczególnie tych, którzy byli współpracownikami p. Wł. Grabskiego.

P. Bartel ma inną taktykę, którą można ująć lapidarnem określeniem: nie potrzebuję nikogo, obejdę się bez was, wszystko sam zrobię i z pewnością najlepiej zrobię. P. Bartel twierdzi, że nie jest wrogiem parlamentaryzmu — być może, bo mimo wszystko jest demokratą. Można jednak w zasadzie i w słowach nie zwalczać parlamentaryzmu, równocześnie jednak czynem podkopywać jego wyraz: Sejm. Pan Bartel nie jest wrogiem prasy, bo przecież sam posługuje się nią w najszerszej mierze, jednakowoż odróżnia prasę stojącą na jego usługach od tej, która zachowała niezawisłość sądu. — Pierwszą stawia drugiej, jako wzór do naśladowania, chociaż, jako polityk od niedawna wprawdzie powinien wiedzieć, że prasa bez indywidualności, prasa — aby się tak wyrazić — uniformowa przestaje być tem, czem być powinna: wiernem odbiciem panujących w społeczeństwie prądów.

Przy całej swej buńczuczności p. Bartel nie przestaje zapewniać, że jest skromny. Bo i jakże: Sejm ma złe nałogi, trzeba je usunąć przez poddanie go pod komendę władzy. Zarzut walki z parlamentaryzmem — to szkodzi państwu na wewnątrz i na zewnątrz. Rząd nie stawia się ponad Sejmem, ale nie uznaje nad sobą zwierzchnictwa komisyj sejmowych (komisje są organami Sejmu, który ma prawo kontroli a nawet obalenia rządu). Rząd nie nadaje sobie cech opatrznościowych czy cudotwórczych ale uważa się za pierwszy normalny rząd w Polsce.

Możnaby wyliczyć bez końca takie kwiatki wymowy p. Bartla, ale chyba te wystarczą — jako uzupełnienie dotychczasowej jego działalności — dla poznania prawdziwego oblicza naszego nominalnego kierownika rządu. Pierwszy normalny rząd — zaczął od zmiany konstytucji, od rządzenia zapomocą pełnomocnictw i dekretów, przeszedł do ataku generalnego na prasę, a ciągle zapewnia, że nie jest wrogiem parlamentaryzmu! Nie trzeba koniecznie być wrogiem rządu, aby widzieć a jeszcze więcej wyczuć, że cała jego działalność jest nastawiona na to, aby siebie wysuwać na czoło, co naturalnie musi iść w parze z poniżeniem drugiego czynnika tj. Sejmu.

Co to jednak szkodzi takie gadanie? Będzie ono miało tylko ten doraźny skutek, że wywoła odpowiedź ze strony Sejmu. Zaraz po zakończeniu mowy p. Bartla, Sejm uchwalił demonstracyjnie wniosek p. Głąbińskiego o otwarcie nad tą mową dyskusji, w której posłowie rozprawią się z tą mową. Nie przywiązujemy wielkiej wagi do takiego pojedynku słownego i nie przypuszczamy — jak z pewnej strony donoszą — aby ta dyskusja miała zakończyć się aż upadkiem rządu; w każdym jednak razie dyskusja ta spowoduje oczyszczenie atmosfery i będzie potwierdzeniem znanego przysłowia: był las, nie było nas — nie będzie nas, będzie las. P. Bartel i reprezentowany przez niego rząd nie jest wieczny. Sejm jako wyraz demokracji pozostanie i będzie bez szkody dla siebie wysłuchiwał takiesame mowy.

Na jeden tylko konkretny zwrot w mowie p. Bartla chcemy zwrócić uwagę. Chodzi o ustęp poświęcony bezrobociu, o którem p. Bartel mówił:

> „Odnośnie do bezrobocia, to zarzuty poszczególnych posłów w tej mierze są — niesłuszne. Optymizm rządu wydaje się uzasadniony. Bezrobocie zmniejsza się. Robotnicy znajdują zatrudnienie w kraju, gdyż emigracja do Francji jest wstrzymana. Poraz pierwszy w roku 1926—27 zastosowano ustawę o zasiłkach dla robotników sezonowych. Rząd więc przychodzi bezrobotnym z większą pomocą niż rządy poprzednie".

Skąd p. wicepremjer przychodzi do twierdzenia, że bezrobocie zmniejsza się? Obserwacja życiowa i cyfry urzędowe najoczywiściej temu przeczą. Mamy tylko cyfry styczniowe do dyspozycji, a te wykazują w porównaniu z grudniem wzrost bezrobocia o 15.645 głów, dochodząc z końcem (29) stycznia do ogólnej liczby 251.702. Gdzież więc powód do optymizmu i to równocześnie ze stwierdzeniem, że jedyna dotychczasowa droga odpływowa dla naszych bezrobotnych: do Francji jest zamknięta?

Nie można wątpić, że p. Bartel zna sposób, w jaki bezrobocie wzrastało. Jeżeli na podstawie tej znajomości uprzytomni sobie, że w czasie 3 miesięcy — listopad 1926 do końca stycznia br. ilość bezrobotnych wzrosła o 55.116 głów, to chyba niema powodu do optymizmu i do twierdzenia, że robotnicy znajdują zatrudnienie w kraju. Jest to tensam optymizm, który po reformie walutowej w kwietniu 1924 doprowadził do jej zrujnowania w lipcu 1925.

P. Bartel, który z pewnością ma dobrą wolę ma jednak nieszczęśliwą rękę w wykonywaniu swych zamierzeń. Chcąc wysławiać rząd, doprowadził do nowego konfliktu z Sejmem. Kto na tem lepiej wyjdzie, zobaczymy. Dłużej jednak klasztora niż przeora...



Poseł Wojewódzki (NPCh)
komunista i szpieg-prowokator, nad którym odbywa się sąd marszałkowski

Imperjalistyczny handel cudzemi krajami

Dnia 9 bm. rozpoczęły się w Paryżu rokowania między Francją a Hiszpanją w sprawie Tangeru. Historja tych rokowań sięga do r. 1912, kiedy Marokko zostało podzielone na strefę wpływów francuskich i hiszpańskich. Dla Tangeru ustanowiła ta umowa wyjątkowe stanowisko, mianowicie poddano go pod zarząd międzynarodowy pod nominalną władzą sułtana marokkańskiego. W umowie tej zastrzeżono praktyczne rozwiązanie sprawy Tangeru na później, co nastąpiło dopiero w r. 1923 przy udziale Francji, Hiszpanji i Anglji jako krajów najbardziej w tej sprawie interesowanych, tak zwanych mocarstw sygnatyczych. Utworzono dla Tangeru statut, który miał obowiązywać przez 12 lat; najważniejsze jego postanowienia były, że władzę nad ludnością tubylczą wykonywuje sułtan Marokka, miasto zaś same stoi pod zarządem rady miejskiej o charakterze międzynarodowym. Naczelną władzą jest triumwirat, złożony z delegata Francji, Hiszpanji i Anglji.

Ten „ustrój prawny", oparty na bagnetach trzech potężnych państw i na bezsilności sułtana marokkańskiego został zakwestjonowany wskutek zaszłych dwóch wypadków. Pierwszym był opór Włoch, które zostały od udziału wykluczone, drugim związanie sprawy Tangeru z przynależnością Hiszpanji do Ligi Narodów. Pierwszy wypadek nabrał ostry charakter z chwilą, gdy Mussolini zażądał dla Włoch głosu we wszystkich sprawach morza Śródziemnego, a dla osiągnięcia tego celu zawarł sojusz z dyktatorem hiszpańskim Primo de Riverą, zachęcając go do postawienia żądania nowego uregulowania sprawy Tangeru. Francja musi na to żądanie zgodzić się z powodu swego udziału w powstaniu Riffenów i także z powodu groźby Hiszpanji wystąpienia z Ligi narodów, co znaczyłoby przechylenie się Hiszpanji na stronę niemiecką — przeciw Francji.

Na tej podstawie przyszła do skutku powyższa konferencja. W międzyczasie sytuacja uległa zmianie na niekorzyść Hiszpanji. Powstanie Riffenów jest zlikwidowane, Abd el Krim jest na wygnaniu w Madagaskarze, stosunki francusko-niemieckie znacznie się polepszyły tak, że widoki Hiszpanji na wyzyskanie panowania nad Tangerem silnie się zmniejszyły.

Sytuacja Hiszpanji jest tem gorszą, że także Anglja odmawia poparcia jej pretensji. Anglja chce utrzymać Tanger jako jednostkę podległą, jak dotychczas wpływom międzynarodowym, tembardziej, że Anglja boi się, żeby Hiszpanie nie zrobili z Tangeru drugiego Gibraltaru. Siła Hiszpanji i poparcie Mussoliniego same nie wystarczą do pokonania oporu Francji i Anglji. Prawdopodobnie jednak sprawa skończy się tem, że Włochy zostaną obok Francji, Hiszpanji i Anglji dopuszczone jako czwarte państwo sygnatarne, tembardziej, że Anglja i Francja gotowe są okupić zgodę Mussoliniego jakąś inną koncesją w dziedzinie kolonjalnej.

—ooo—

Czy to wszystko jest prawdą?!!!

Z artykułu o polskich więzieniach, umieszczonego w „The New Leader" przez Johna Becketta, członka parlamentu angielskiego z ramienia partji pracy wyjmujemy kilka ustępów, dotyczących doktora Józefa Kruka, sekretarza Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce.

Nikt bardziej od PPS nie zwalcza różnych warchołów w ruchu robotniczym, wszystko jedno, czy to są „niezależni" drobnerowcy, czy czumowcy z tak zwanej „PPS lewicy", czy też komuniści. Rozbijacze ci przynoszą proletarjatowi olbrzymie i niepowetowane szkody, gdyż niszczą jego solidarność i jedność, niezbędną w walce z wyzyskiem i uciskiem.

To nasze stanowisko, bezwzględnie wrogie dla rozbijaczy, nie uwalnia nas od obowiązku zwalczania barbarzyńskich metod, jakiemi rządy usiłują stłumić ruch komunistyczny. Dlatego — zamiast obrzucać delegatów angielskich przezwiskami, jak to czyni prasa burżuazyjna — **zapytujemy, czy prawdą jest to co oni piszą,** na podstawie obserwacyj poczynionych w podróży po Polsce?

Cóż więc pisze John Beckett?

— Natychmiast po naszem przybyciu do Warszawy dowiadywaliśmy się o miejsce pobytu i stan zdrowia doktora Kruka. Czytelnicy mogą sobie wyobrazić nasze zdumienie, gdy dowiedzieliśmy się, że został aresztowany i skazany na 18 miesięcy więzienia. Dowiedzieliśmy się, że akt oskarżenia opierał się na jego mowie, którą wygłosił na 12 miesięcy przed swem aresztowaniem i w której rzekomo wzywał do gwałtu. Dzięki pomocy różnych naszych kolegów z pierwszej ławy w parlamencie (Clynes, Trewelyan, Ponsonby a zwłaszcza Dalto) oraz uprzejmości poselstwa polskiego w Londynie, uzyskaliśmy audjencję u ministra sprawiedliwości. W rozmowie wyraziliśmy swe zdumienie, że dr. Kruk jest w więzieniu i przejawiliśmy życzenie odwiedzenia go przy pomocy przepustki, w którą nas minister zaopatrzył.

W tym celu udaliśmy się do Częstochowy, gdzie dr. Kruk siedzi w więzieniu. Przybyliśmy o godz. 6.30 wieczorem. Przyjął nas urzędnik więzienny, który początkowo nie chciał nas wpuścić i zachowywał się bardzo obraźliwie. Aczkolwiek odwiedziliśmy cały szereg więzień, nie spotkaliśmy dotąd czegoś takiego. W innych więzieniach pozwalano nam odwiedzać zwykłych więźniów politycznych i rozmawiać z nimi samymi w ich celach, ale tu wprowadzono nas do poczekalni i przyprowadzono do nas dra Kruka. Jeden z najbrutalniej wyglądających urzędników więziennych, jakiego kiedykolwiek napotkałem (ten sam, który najpierw w obraźliwy sposób wzbraniał nam wstępu), był obecny przez cały czas rozmowy. Na szczęście mogliśmy rozmawiać po angielsku, nierozumiani przez urzędnika.

Dr. Kruk opowiadał mi, że mowa, za którą został skazany, zawierała tylko pochwały dla rządu MacDonalda w Anglji. Cytował on broszurę Lloyd Georga o kwestji węglowej, aby dać dowód, że siła robotników angielskich była tak wielka, iż zmusiła nawet burżuazyjnych polityków do zapoznania się z ich potrzebami. Kruk wzywał robotników polskich do wyciągnięcia stąd wniosków i złamania potęgi kapitalistów młotem silnego ruchu robotniczego. Jedynymi świadkami przeciw niemu byli policjanci, którzy przysięgali, że wzywał on robotników do wzięcia młota i roztrzaskania nim głów kapitalistom!

Dr. Kruk jest adwokatem i doktorem filozofji. Bronił się sam. Sędzia gratulował mu sposobu obrony i oświadczył, że wyrok będzie niełatwy, gdyż dr. Kruk pokazał, iż jest dość mądrym, by wiedzieć czego chce...

Po naszej rozmowie nalegaliśmy, by odprowadzić więźnia do jego celi. Poprowadzono nas przez żelazną kratę na małe, brudne podwórko. Z podwórka tego różne drzwi wiodły w rozmaitych kierunkach. Otworzono jedne z tych drzwi i ujrzeliśmy małą celkę wielkości prawie stajni dla konia. Stłoczonych na podłodze leżało ośmiu zbrodniarzy (między nimi jeden morderca). Cela nie miała ani jednego okna i na dziewiątego — zdawało się — nie było w niej już legowiska. Zaduch był straszliwy, najstraszliwszy, jakiego kiedykolwiek zaznałem. W jednym kącie stał obrzydliwy kubeł, nieprzykryty, który był dla dziewięciu osób jedynem urządzeniem „sanitarnem". Ani jeden promień światła nie mógł dotrzeć do tej cuchnącej nory po zamknięciu drzwi; ani odrobiny świeżego powietrza dla orzeźwienia udręczonego ducha i ciała ludzi, którzy skazani byli na przebywanie tam... Byliśmy tak wstrząśnięci, że nie mogliśmy wyrzec ani słowa, gdy drzwi celi się zamknęły...

— Tyle John Beckett, Artur Shepherd i Minifred Horrabin. **A my zapytujemy, czy to wszystko jest prawdą?** Proszę nie opowiadać nam, że Beckett i Shepherd to „półgłówki". Proszę dać nam jasną i wyraźną odpowiedź: **czy piszą prawdę, czy też może kłamią?**

BORYS SAPIR

Ponure tajemnice więzień sowieckich

Autor tego artykułu został zaaresztowany w roku 1922 z powodu przynależności do socjalno demokratycznego zw. młodzieży. Przez trzy lata siedział w różnych więzieniach, w tem dwa lata na wyspach sołowieckich. Korzystając ze sposobności, uciekł podczas przetransportowania na ląd stały i schronił się szczęśliwie zagranicą.

„Mienszewików i eserów musimy przezornie trzymać w więzieniach" — tak powiedział Lenin, proklamując „nową politykę ekonomiczną". Ten nakaz powtórzył niedawno w pewnej mowie obecny dyktator Stalin. Miarę przezorności bardzo rychło poznali więźniowie polityczni. Jeszcze nie przebrzmiały słowa Lenina, zwiastujące odwrót, gdy w kwietniu 1921 roku okrutnie zmasakrowano 300 więźniów politycznych w moskiewskiem więzieniu na Butyrkach. Nie stało się to na prowincji i nie na rozkaz lokalnych kacyków. Ta niesłychana egzekucja odbyła się w Moskwie, pod bokiem rządu „robotniczo - chłopskiego", pod kierownictwem i kontrolą wyższych urzędników czeki. Wkrótce nie było żadnej wątpliwości, że więźniów politycznych chciano zniszczyć fizycznie. Ale, wierny swym obyczajom rząd sowiecki usilnie starał się zatarcie śladów swych czynów przed proletarjatem europejskim.

„My nie więzimy socjalistów, my ich tylko izolujemy (odosobniamy)" — tak twierdzili komuniści. Jednocześnie atoli czeka przygotowywała izolację na wyspach sołowieckich. Zagranicznym komunistom oświadczono: **„Na wyspach sołowieckich niema więzienia, jest tylko sanatorjum".** Atoli jednocześnie organizowano krwawą kąpiel w dniu 19 grudnia 1923...

Następstwem tej „troskliwej opieki" na wyspach sołowieckich była śmierć dziesięciu osób (sześciu zabił zarząd więzienia, dwóch popełniło samobójstwo, dwóch zachorowało tam i umarło). Czterech więźniów popadło w obłęd. Któż zliczy tych, którzy zachorowali na szkorbut, malarję i gruźlicę?

W roku 1925 przewieziono jeńców politycznych na ląd stały. Proklamowano zniesienie więzienia na wyspach sołowieckich. Ale kilka tysięcy białogwardzistów, powstańców chłopskich, spekulantów i zbrodniarzy kryminalnych pozostało dalej na wyspie. **Tam też zesłano socjalnych demokratów gruzińskich. Jeszcze dziś zsyła się socjalistów na wyspy sołowieckie pod oszczerczym i fałszywym zarzutem zbrodni kryminalnych.** Traktuje się ich tam tak samo, jak zwykłych kryminalistów.

W Werchnie - Uralsku, Suzdalu, Jarosławiu, Tobolsku i Czeljabińsku wprowadzono niesłychanie brutalne metody wobec socjalistów i anarchistów „izolowanych" i „przezornie" trzymanych w więzieniach.

Jak ciężkie i nieznośne jest życie w więzieniach, widać już z tego tylko, że **strajki głodowe są niemal wszędzie na porządku dziennym.** Trwają one przeważnie dwa do trzech tygodni. Według wiadomości z Rosji, więźniowie polityczni są zmuszeni uciekać się do tego skrajnego środka walki, aby obronić swe najpierwotniejsze prawa i swą godność ludzką i rewolucyjną. W więzieniu werchnie-uralskiem w jesieni 1926 ogłoszono na trzy dni **stan oblężenia.** Więźniów ciężko pobito. Bito ich za każde głośne słowo, za próbę śpiewania albo rozmawiania z mieszkańcami sąsiednich cel. Za jednego „winowajcę" bito wszystkich mieszkańców celi. Podobne wieści nadchodzą także z innych więzień i miejsc zesłania.

W więzieniach politycznych stosuje się celowo **środki prowokacji,** aby wywołać krwawą kąpiel, by uzbrojeni od stóp do głów czekiści mogli zacząć upragnioną masakrę.

Tak traktuje „socjalistyczny" rząd sowiecki swych przeciwników politycznych — socjalistów, anarchistów i robotników bezpartyjnych. Nakładanie kar **bez wyroku sądowego,** więzienie bezterminowe, zsyłanie do najbardziej odległych zakątków leżących poza kołem biegunowem, oszczerstwa, prowokacja i przemoc — oto bohaterskie czyny tych, którzy w krajach Europy organizują międzynarodowe komitety pomocy robotniczej i apelują do zachodnio europejskiej demokracji i klasy robotniczej!

* * *

STRAJK GŁODOWY W TOBOLSKU

Berliński „Socialisticzeskij Wiestnik" podaje:

Z końcem września 1926 zarząd więzienia politycznego w Tobolsku podjął nową próbę jeszcze większego zaostrzenia regulaminu więziennego.

Z powodu ukarania anarchistów, którzy oparli się nowym zarządzeniom, przystąpiło 26 anarchistów do strajku głodowego. **Po dziewięciodniowej głodówce żądania strajkujących zostały przyjęte** — przywrócenie dawnego regulaminu więziennego i darowanie kary opornym więźniom. Jednakże w kilka dni później anarchiści Górewicz i Axelrod zostali przewiezieni do Moskwy, tam **uznano ich za zbrodniarzy kryminalnych i zesłano na wyspy sołowieckie.** Podobny wypadek zaszedł w więzieniu politycznem w Jarosławiu, gdzie esera Sorokina również uznano za zbrodniarza kryminalnego i zesłano na wyspy sołowieckie.

Cóż na to „Robociarz" i „Głos Pracy"?

UWAGI

Są kraje, gdzie budują nadmiernie

O „niebezpiecznej ekspansji", o nadmiarze ruchu budowlanego rozpisuje się — prasa amerykańska.

Nowojorski „Nowy Świat" krytykuje niepomierne budowanie zwłaszcza gmachów biurowych, hoteli, budynków apartamentowych. „W zeszłym roku — pisze — wydano na budowę gmachów w całym kraju **2 miljardy dolarów.** W ciągu pięciu lat ostatnich **30 miljardów dolarów** spoczęło w najrozmaitszych nieruchomościach".

Spekulacja budowlana ogarnęła zwłaszcza Nowy Jork, gdzie jak podaje cytowany przez nas dziennik, w ciągu ostatnich dwóch lat wydano szóstą część olbrzymiego kapitału, który ulokowano w nieruchomościach całego kraju".

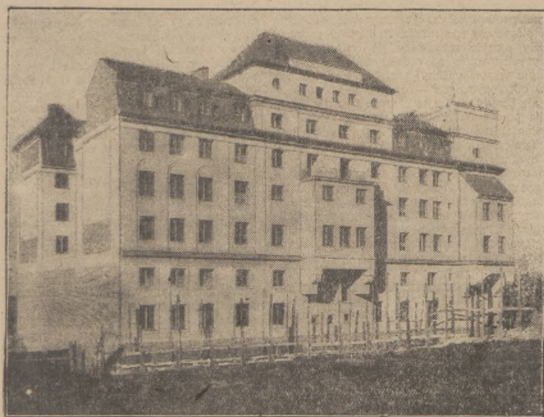
Doprawdy u nas, gdzie tysiące rodzin nie ma zgoła dachu nad głową, a ci, którzy go mają nieraz cieśnią się, jak śledzie w beczce, wydaje się wprost jakby jakąś bajką z tysiąca jednej nocy, że gdzieś pisma ostrzegają, prawie narzekają na brak miary w budowaniu!

Ale w przeciwstawieniu do zubożałej Europy — Stany Zjednoczone tak porosły w kapitały, że w niejednym dziale robi się tam nie na doraźną potrzebę, lecz „na wyrost".

A jednak tenże „Nowy Świat" pisząc o nadmiernym ruchu budowlanym dodaje, — iż kompetentni twierdzą, że ceny komornego nie ulegną zniżce, gdyż warunki podaży i zapotrzebowania zostaną odpowiednio uregulowane. Jak dokonają „regulacji" kamienicznicy, pismo nie podaje.

Dom Związku kolejarzy w Warszawie

Siedziba Centrali ZZK



Gmach ZZK w Warszawie od strony wiaduktu kolejowego

Myśl wzniesienia w Warszawie siedziby dla Centrali Związku Zawodowego Kolejarzy rzucona została już w 1919 roku, jednak wszelkie wysiłki realizacji rozbijały się o dewaluację.

Zarządzanie niejednokrotnie zbiórek lub stałe daniny dawały przed 1924 rokiem rezultaty znikome. Dopiero w okresie stabilizacji pieniądza (początek 1924 roku) ze stałego opodatkowania się członków Związku na rzecz budowy w postaci 13% od wkładki członkowskiej oraz dodatkowego jednego punktu z ustawy o uposażeniu pracowników państwowych (ostatnio 43 grosze) — płynąć zaczęły poważniejsze sumy.

Wpływy stałe od członków na budowę, oraz wewnętrzne pożyczki zaciągane z funduszów Związku o innem przeznaczeniu, pozwoliły poprowadzić budowę bez żadnej pomocy kredytowej z zewnątrz.

Plac pod budowę zakupiony został już w styczniu 1923 roku w jednym z najpiękniejszych punktów Warszawy — na Wybrzeżu Kościuszkowskiem, — róg ul. Czerwonego Krzyża, u wylotu wiaduktu kolejowego.

Gmach ZZK o trzech frontach, z pięknym widokiem na park Wybrzeża Kościuszkowskiego, Wisłę i całe wybrzeże praskie z parkiem Skaryszewskim — zajmuje czołowe miejsce w stolicy.

Po otwarciu ruchu pasażerskiego na przebudowanym węźle kolejowym w Warszawie, każdy wjeżdżający lub wyjeżdżający, będzie witał lub żegnał Warszawę, — mając przed oczyma siedzibę Związku Zawodowego Kolejarzy.

Do spraw budowy powołany został specjalny Komitet złożony z 6 osób z przewodniczącym, posłem Adamem Kuryłowiczem i sekretarzem Stanisławem Gryłowskim na czele, oraz przy współudziale inż. arch. Romualda Millera projektodawcy gmachu, któremu powierzone zostało i dalsze kierownictwo techniczne budową. Roboty budowlane rozpoczęto w drugiej połowie 1923 roku i obecnie po trzech z górą latach nieprzerwanej pracy, budynek jest zewnętrznie całkowicie wykończony, wewnątrz zaś wykończenie pomieszczeń biurowych, pokojów gościnnych i mieszkań służbowych w znacznej części wykonane zostało. — Dotychczasowy (listopad 1926 roku) koszt budowy wynosi około 1,300.000 złotych, całkowite wykończenie (bez wewnętrznego urządzenia) wymagać będzie około zł. 1.600.000.

Gmach ten posiada dwa wewnętrzne podwórza, których poziom jest o jedno piętro niższy od poziomu ulicy. Na parterze (licząc od podwórza) znajdą pomieszczenie składy opału, hala maszyn i kotłów centralnego ogrzewania wodnego i parowego, wanny i prysznice ogólne, sala maszyny rotacyjnej drukarskiej, sale linotypów, giserni, zecerni, skład papieru i inne niezbędne dla drukarni, następnie kręgielnia i kuchnia restauracyjna, pralnia mechaniczna i t. p. Niżej, a więc dwa piętra pod poziomem ulicy znajdują się obszerne piwnice, duża hala do nagrzewania powietrza dla sali głównej (teatralnej) i t. p.

Parter (od ulicy), pierwsze i drugie piętro zajmować będą biura ZZK, zaś część środkową budynku — duża sala ze sceną i balkonem, ogólnie na 1000 miejsc siedzących i dodatkowemi pomieszczeniami dla artystów i orkiestry oraz takiemi, które w czasie użytkowania sali na odczyty, koncerty, przedstawienia teatralne lub kinematograficzne będą służyły za szatnie, palarnie, bufet słodki, zaś w innym czasie — za miejsce posiedzeń kółek oświatowych, samokształcenia, amatorskich grup teatralnych, lub klubów, które powstaną, względnie już istnieją przy ZZK.

Najpiękniejszą część narożną gmachu nad kolumnadą zajmie dział kulturalno-oświatowy. Urządzona tam będzie w dużej okrągłej sali kolumnowej czytelnia, gdzie około 40 osób będzie mogło jednocześnie pracować przy stolikach, czerpiąc z bibljoteki zasadniczej ZZK nagromadzony tam obficie materjał, odnośnie kwestyj społecznych wogóle i ruchu zawodowego w kraju i zagranicą, zawarty nietylko w książkach, lecz również i w wydawnictwach perjodycznych najświeższych i prasie obcej.

Sala ta poza godzinami otwarcia czytelni służyć będzie na wspólne konferencje i posiedzenia działaczy oświatowych na terenie ZZK i innych pokrewnych Organizacyj.

Dalsze pomieszczenia tego piętra zajmą: księgozbiór do zasilania bibljotek ruchomych ZZK i wogóle dział pracy oświatowej ZZK; wypożyczalnia przeźroczy i latarni projekcyjnych, biura Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego i t. p.

Na trzeciem piętrze, nad salą czytelni, mieści się dwupiętrowa okrągła sala posiedzeń na 100 osób, z takiem urządzeniem, że uczestnicy obrad mieć będą pulpity do robienia notatek. Szereg pomieszczeń na tem piętrze przeznaczonych będzie dla różnych organów ZZK.

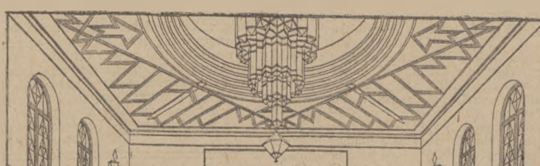
Czwarte piętro zajmą pokrewne organizacje społeczne, jak np. Instytut Gospodarstwa Społecznego, Centralna Komisja Związków Zawodowych i t. p.

Na 5 i 6 piętrze urządzone zostaną pokoje gościnne (na 100 osób) dla członków przyjeżdżających do Warszawy — w celu załatwienia swych spraw służbowych, osobistych lub organizacyjnych i całych wycieczek członków, urządzanych w celach krajoznawczych.

Na piętra te prowadzą trzy klatki schodowe i winda, zaś wygodne, szerokie korytarze pozwalają przejść od wewnątrz wzdłuż trzech frontów gmachu.

Na 7 piętrze frontowego (od Wybrzeża Kościuszkowskiego) rogu gmachu znajduje się obszerny taras z widokiem na Warszawę i jej okolice.

Z chwilą bliskiego już otwarcia gmachu ZZK przybędzie pracowniczej Warszawie placówka, — w której rozwinąć się może poważnie jej życie kulturalno-oświatowe, pogłębiać świadomość społeczna i zawodowa.



Wnętrze sali głównej gmachu ZZK w Warszawie (widok na scenę)

Reforma rolna w Czechach a u nas

Wydawany w języku francuskim miesięcznik warszawski „L'Est europeen" (Wschód europejski) podaje w ostatnim numerze artykuł Jerzego Blodela na temat reformy rolnej w różnych państwach europejskich.

Z nowopowstałych państw bodaj że najkorzystniejsze warunki dla przeprowadzenia reformy rolnej ma Czechosłowacja. Ziemi, nadającej się do systematycznej parcelacji nie brak. W Czechach naliczono 350 wielkich właścicieli ziemskich, posiadających obszary ponad 2000 hektarów. Zajmowali oni łącznie 26 i pół procent powierzchni całego kraju. Schwarzenbergowie posiadali zwyż 200.000 hektarów. Nie lepiej działo się na Słowaczyźnie, gdzie 750 obszarników władało trzecią częścią kraju. Ale sama te cyfry, tak niekorzystne dla drobnej własności, tak naglące do reform może byłyby burżuazji czeskiej nie zdecydowały do rzetelnego poparcia reformy, gdyby nie grały pewnej roli i względy nacjonalistyczne.

W Czechach wielkie latyfundja były siedzibami zniemczonych rodów, na Słowaczyźnie znów rozpierało się madziarstwo.

Odmienne stosunki u nas powodują, iż burżuazja zajmuje bardzo nieszczere stanowisko w kwestji agrarnej. Mamy szlachtę „rodzimą"; na Kresach wschodnich pretendującą do tego, że jest ona kręgosłupem polskości. Zresztą burżuazji naszej, gdzie w sferach miejskich roi się od zdeklasowanej szlachty, nie można porównywać z mieszczaństwem czeskiem, które jest z niem z dziada pradziada.

Ze względu na „sentyment" dla obszarników cierpieć muszą i tułać się u nas szerokie warstwy ludu. Polska bowiem jako kraj mniej od Czech uprzemysłowiony, daje proletarjatowi wiejskiemu mniej możności wsiąkania w ośrodki przemysłowe.

Autor cytowanego przez nas artykułu podnosi, że już obecnie liczy Czechosłowacja jakieś 600.000 nowych posiadłości rolnych, co jednak nie świadczy o działaniu naoślep. Przeciwnie p. Blondel na podstawie swoich obserwacyj twierdzi, że działa się tam bardzo metodycznie — stopniowo i po dokładnych studjach. Ażeby stworzyć rezerwę ziemi państwo dokonało rodzaju ochronnego zajęcia, zwanego po czesku „zabor" a obejmującego 4 miljony hektarów i te przeznaczone na parcelację grunta stopniowo rozdrabnia. P. Blondel podnosi, że rządy czeskie zabrawszy się energicznie do reformy rolnej miały na widoku nie tylko wzgląd (o którym wspominaliśmy) zastąpienia na roli żywiołów obcojęzycznych — czeskiemi lub słowackiemi, ale liczyły się i z tą korzyścią gospodarczą, jaką dla przemysłu czeskiego stworzy zwiększenie zdolności konsumcyjnej szerszych warstw ludności. Tymczasem u nas ten fakt zagaduje się w prasie burżuazyjnej tem głośniejszemi dowodzeniami, że rozdrobnianie wielkiej własności osłabi produkcję zbożową. Zapewne, że chłop czeski lepiej gospodaruje od naszego. Lecz niewątpliwie w tym samym stopniu wyżej stoi i obszarnicza kultura rolna. Istnieją zatem wzory znacznie dalej posuniętego realizowania reformy rolnej — tuż o miedzę. A u nas jeszcze się „straszy się" skutkami tej reformy.

Pierwsze naukowe i handlowe stosunki Polski z Meksykiem

Wspominaliśmy o osobliwej interpelacji dawnego chjeno-piasta w spółce z NPR-em — dopytującej się o to, czy i co zamierza rząd polski uczynić, ażeby stanąć w obronie klerykałów meksykańskich, usiłujących wyrwać władzę z rąk prezydenta Callesa.

Nie wiemy, czy interpelanci oczekiwali, że rząd polski wyśle... naszą flotę na „poskromienie" Callesa — tak, jak Stany Zjednoczone wysyłały były eskadrę na wody nicaraguańskie?

W każdym razie dzięki tej kapitalnej interpelacji pewne zainteresowanie budzić mogą informacje p. Wojciecha Szukiewicza, dotyczące pewnych zadzierzgających się stosunków polsko - meksykańskich.

Wspomniawszy, że uchodźtwo polskie nie rozwinęło się w Meksyku, podkreśla p. W. Szukiewicz, iż na innem polu nastąpiło pierwsze zbliżenie — **na polu naukowem**. Mianowicie pisze:

„Dwóch młodych uczonych polskich, dwóch zapalonych przyrodników, mianowicie pp. Wolski i Tenenbaum spędziło zeszłoroczne wakacje szkolne (jeden jest dyrektorem gimnazjum, drugi nauczycielem gimnazjalnym) w Meksyku, przywożąc ze sobą mimo krótkiego pobytu w trudnych warunkach materjalnych obfity plon, którego opracowanie wzbogaci naukę polską o nowy ciekawy rozdział.

Niedawno bawił w Warszawie wybitny uczony polski p. Władysław Gorczyński, znany badacz promieni słonecznych, który na zaproszenie rządu meksykańskiego podjął się przeprowadzić szereg studjów w tym kraju, posiadającym dla tego rodzaju pracy naukowej wyjątkowo korzystne warunki. Pan Gorczyński wygłosił 3 grudnia 1926 r. w mieście Meksyku wykład o znaczeniu badań nad promieniami słonecznemi, szczególniej ultra-fioletowemi i infra-czerwonemi, wykazując doniosłe znaczenie tych badań zarówno dla celów naukowych, jak i czysto praktycznych, pomiędzy innemi leczniczych i przemysłowych.

Rząd meksykański urządził p. Gorczyńskiemu specjalną pracownię w Tacubaya (czytaj Takubaja) **pod Meksykiem, zaopatrzoną we wszelkie niezbędne pomoce naukowe** — (wśród których liczne przyrządy pomysłu uczonego polskiego), **co umożliwi prowadzenie badań i studjów na odpowiednią skalę.**

Z powyższego widać więc, że wbrew powszechnie panującemu prawidłu stosunki między Polską a Meksykiem nawiązali pierwsi uczeni polscy, torując drogę handlowi i stosunkom dyplomatycznym, które już się do pewnego stopnia rozpoczęły.

W jesieni wyjechał do Meksyku młody człowiek p. Zdzisław Gruczyński, handlowiec (współwłaściciel znanej firmy warszawskiej: Jan Gruczyński) w celu poznania na miejscu warunków i nawiązania stosunków handlowych. P. Gruczyński działa w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Kupców Polskich w Warszawie, którego dyrektor p. poseł Stanisław Wartalski przyrzekł swoje poparcie i pomoc w tej tak trudnej pracy pionierskiej.

Stowarzyszenie Kupców polskich jest skłonne po prześ i ująć całą sprawę przez założenie w Warszawie Izby Handlowej polsko-meksykańskiej, jako też przez zorganizowanie wywozu oraz przywozu, a to po otrzymaniu od p. Gruczyńskiego konkretnych danych co do możliwości nawiązania stosunków handlowych polsko-meksykańskich".

Wszystko to dobrze — tylko z tym wyklętym przez „chjenę" krajem chce nawiązać stosunki handlowe **p. Wartalski, poseł z ramienia ...endecji...**

Pan W. Szukiewicz przytacza dalej, że przemysłowiec warszawski p. Brygewicz przedstawiciel górnośląskiej fabryki „Ferrum", **eksportujący już do Meksyku rury hydrauliczne**, przyjął na siebie obowiązki honorowego konsula meksykańskiego skutkiem zabiegów meksykańskiego „charge d'affaires" w Wiedniu.

Dla demagogów chjeńskich, którzy dla przypochlebienia się klerowi, przedstawiają rząd Callesa, jako barbarzyński i przejęty wstrętem dla cywilizacji, którą w Meksyku szerzyło obce duchowieństwo, nie w porę przypadły te informacje znawcy stosunków w Ameryce łacińskiej, świadczące, iż ów rząd przeciwnie **jest z pełnem uznaniem dla ludzi nauki, skądkolwiek przybywają**, ale nie mógł się pogodzić z obcym, a rozpanoszonym klerem.

Dalej widać, że Meksyk chętnie szuka stosunków handlowych z zagranicą, choć broni się przeciwko zagarnianiu swoich bogactw naturalnych przez najazd obcych (północno-amerykańskich) kapitałów.

Oczywiście, demagogiczna interpelacja kompanji chjeńskiej przebrzmi bez echa i nie przeszkodzi zadzierzgnięciu stosunków z krajem, w którym może uda się ulokować jakąś cząstkę naszego eksportu.

Ruch spółdzielczy

CAŁY RZĄD ZŁOŻONY ZE SPÓŁDZIELCÓW

Finlandja posiada obecnie rząd czysto socjalistyczny. Wszyscy ci ministrowie socjalistyczni są spółdzielcami. Na czele rządu stoi tow. Vaino Tanner, który na początku tego wieku badał przez dwa lata ruch spółdzielczy w Hamburgu, jako młody jeszcze człowiek, pracując praktycznie w związkach spółdzielni spożywczych, budowlanych i oszczędnościowych. Powróciwszy do ojczyzny poświęcił się Tanner pracy spółdzielczej. Od wielu lat jest on przewodniczącym klasowego związku fińskich spółdzielni spożywców, a równocześnie kierownikiem handlowym wielkiego i wzorowego konsumu „Elanto" w Helsingforsie. Oprócz tego należy on do zarządu centralnego międzynarodowego związku spółdzielczego. Utworzył on gabinet, złożony wyłącznie ze spółdzielców - socjalistów. Niewątpliwie spółdzielczość finlandzka pod rządami gabinetu tow. Tannera wkroczy w nowy okres rozwoju.

Dzieci upośledzone

Może do jednych z największych przewinień czasów poprzednich należało to, **że dzieci upośledzone umysłowo, były wydalane ze szkół**, względnie zupełnie do zakładów nie przyjmowane, wskutek czego **niedołężniały one coraz to więcej umysłowo**, a w późniejszym wieku zapełniały przytułki, więzienia i domy dla umysłowo chorych. Obecnie czasy się zmieniły — wiemy, że pomiędzy dziećmi spotykamy wiele upośledzonych umysłowo (wskutek błędu rodziców, dziedziczności, alkoholizmu, chorób wenerycznych lub też cierpień późniejszych dziecka), **lecz z tych upośledzonych możemy przez odpowiednią kilkuletnią naukę w specjalnej szkole, uczynić pożytecznych członków społeczeństwa**, a nie brak przypadków, że w szkole specjalnej, przy odpowiedniej opiece lekarskiej, **może dziecko upośledzone nawet powrócić do normalnego stanu.**

W Krakowie dzięki energii p. **Dr. Jenika** założono szkołę specjalną dla umysłowo upośledzonych dzieci, a opiekę lekarską objął nad nią znany lekarz i filantrop **Dr. Klesk.** Szkoła ta mieści się w osobnym budynku przy ul. Rajskiej (szkoła św. Szczepana), ma przy sobie mały ogródek, lecz niestety budynek ten niebardzo odpowiada nowoczesnym wymogom higieny. Ale początek zrobiony, chodzi tylko o to, **by społeczeństwo, zrozumiawszy doniosłość tej sprawy, przyczyniało się ze swej strony do rozwoju tej szkoły**, a rodzice, by pozbyli się przesądu oddawania dziecka „między idjotów". **Idjotów tam się nie przyjmuje, lecz właśnie chroni dziecko przed zidjoceniem.** Do szkoły tej wysyłają wszystkie szkoły normalne pod koniec roku dzieci, które uznane zostały przez nauczycieli za nienadające się do dalszej nauki w szkole zwykłej. Dzieci te bada się w szkole specjalnej psychologicznie (oceniając inteligencję w procentach z pomocą tak zwanych testów) i lekarsko (ew. zaleca leczenie, kieruje na oddział prof. Piltza) lub decyduje, czy dziecko nadaje się do szkoły specjalnej, czy też należy z nauki zrezygnować (zupełny idjotyzm, kretynizm itp.).

Nie należy do rzadkości, **że dziecko upośledzone wyrwane ze złego środowiska w domu zmienia się raptownie w szkole** pod okiem łagodnego i troskliwego psycho-pedagoga. Badania stosunków rodzinnych wykazały, że niemal $^{1}/_{3}$ rodziców dzieci upośledzonych pije stale alkohol, a nawet zmusza do tego dzieci!

Ideałem też szkół pomocniczych byłby typ połączony odrazu z internatem, na co jednak trzeba funduszów, gmachu, dużego personalu itp. Na razie w Krakowie zadowolnić się trzeba szkołą, jakoteż wysyłaniem do domów siostry szkolnej, która bada stosunki, objaśnia jak należy postępować z dzieckiem ew. prowadzi je do klinik z polecenia lekarza.

Nauka dzieci upośledzonych odbywa się nieco inaczej, godziny trwać muszą krótko, uczy się wszystkiego poglądowo, kształci przedewszystkiem zmysły, a pomocą przytem jest praca fizyczna ew. w ogrodzie. Dzieci prócz tego pobierają w szkole lekarstwa (np. jod, gruczoł tarczykowy, tran itp.), są często badane i to o ile możności w obecności rodziców, którym udziela się informacji przy badaniach lub wykładach wygłaszanych przez lekarza. Przy szkole tej istnieje prócz tego oddział dla głuchoniemych, prowadzony wzorowo przez fachowego nauczyciela, a dzieci w nim czynią szybkie i zdumiewające nieraz postępy. Kogo spotkało to nieszczęście, że ma dziecko upośledzone, zrozumie najlepiej wielkie dzieło, jakie tu stworzono i błogosławi pracę tej garstki ludzi, poświęcających się z zaparciem tej pięknej, doniosłej i wspaniałej sprawie!

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Dr A. Teichmanowi, doktorowi wszech nauk lekarskich w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 61**, za ofiarną pomoc lekarską w czasie mej choroby, za trafne i szybkie jej rozpoznanie, wskazanie racjonalnego sposobu leczenia, — co również zagraniczne powagi lekarskie potwierdziły — powróciwszy do zdrowia, — z głębi serca dziękuję.

Adolf Abrahamer
Lubomirskiego 23.

Przegląd społeczny

—o—

SĄD POLUBOWNY W ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Protokół z 6 lutego 1927

Na wniosek prezydjum zarządu głównego, sąd polubowny w osobach tow. Boruszewskiego Jana, Śladowskiego Władysława, Podgórskiego Michała i Rozenberga Lejby zgodził się ponownie rozpatrzyć sprawę tow. Marcińskiego, członka Zarządu Głównego z Oddz. I. piekarzy w Krakowie i tow. Lichonia Aleksandra z Oddz. II. piekarzy w Krakowie, zawieszonych przez prezydjum Zarządu Głównego w dn. 17/V 1926 r. i wykluczonych przez sąd związku w dn. 29 sierpnia 1926 r.

Postanowiono: tow. Marcińskiego, członka Zarządu Głównego i Lichonia Aleksandra **uznać winnymi działalności na szkodę Związku przez** stworzenie separatystycznego Związku piekarzy i pokrewnych zawodów z centralą w Krakowe, która to akcja przyniosła szkodę ogółowi robotników i Związkowi. Jednak sąd biorąc pod uwagę motywy prezydjum Zarządu Głównego postanawia zastosować do tow. Marcińskiego i tow. Lichonia najniższy wymiar kary a mianowicie: 1) tow. Marcińskiemu Sąd przywraca prawo członkowskie, natomiast ograniczając go w biernem prawie wyborczem na przeciąg dwóch miesięcy, t. zn., że w przeciągu tego czasu nie może być wybieranym do kierowniczych i reprezentacyjnych ciał Związku; 2) Sąd pozbawia tow. Marcińskiego mandatu członka Zarządu Głównego. Natomiast tow. Lichoniowi sąd również przywraca prawo członkowskie, jednocześnie ograniczając go w biernem prawie wyborczem na przeciąg 1 miesiąca. — Jednak sąd upoważnia do umorzenia kary tow. Lichoniowi przez prezydjum Zarządu Głównego, o ile byłyby okoliczności łagodzące.

Przewodniczący J. Boruszewski, członkowie sądu W. Śladowski, M. Podgórski, Rozenberg.

O PRZYWRÓCENIE 8-GODZ. DNIA PRACY W HUTACH ŻELAZNYCH

Jak się dowiaduje „Gazeta Robotnicza", polskie organizacje robotnicze wdrożyły kroki celem przywrócenia 8-godzinnego czasu pracy dla robotników, zajętych w hutach żelaznych przy tak zwanych wielkich piecach. — Organizacje robotnicze przedłożyły memorjał, twierdzący, że z powodu bezrobocia dalsze utrzymywanie 10-godzinnego dnia pracy dla niektórych kategoryj robotników jest nieuzasadnione.

MASOWE REDUKCJE POLSKICH ROBOTNIKÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

U p. Calondera zjawiła się delegacja robotników z polskiego Górnego Śląska, z prośbą o interwencję w sprawie masowych redukcyj robotników z kopalń po drugiej stronie kordonu. Robotnicy c. mieszkają w Polsce, a zatrudnieni są po stronie niemieckiej w tamtejszych kopalniach. Po wyrzuceniu ich z dotychczasowej pracy, wobec niemożności uzyskania jej w polskich kopalniach, ludzie ci znajdują się w skrajnej nędzy. Delegacja otrzymała stereotypową odpowiedź, że na podstawie konwencji genewskiej p. Calonder nie może w tej sprawie interwenjować.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU GÓRNIKÓW W JAWORZNIE

Dnia 2 bm. odbyło się w Jaworznie uroczyste odsłonięcie sztandaru oddziału Centralnego Związku Górników z kopalni „T. Kościuszko" w Jaworznie. Uroczystość zagaił i przewodniczył tow. Bocheński. W uroczystości wzięli udział tow. posłowie Żuławski i Kwapiński, którzy wygłosili piękne przemówienia o znaczeniu Klasowych Związków Zawodowych. Imieniem Centralnego Związku Górników przemawiał tow. Papuga, jako przewodniczący Związku. W przemówieniu swem wspomniał czasy dawniejsze, kiedy robotnikom nie wolno było nawet śpiewać ulubionej pieśni robotniczej o Czerwonym sztandarze, następnie wezwał robotników do skupiania się pod tym Czerwonym sztandarem. Przemawiali dalej delegaci sąsiednich oddziałów tow. Połaczek z kopalni „Zbyszek" w Trzebini, Pogoda Andrzej z kopalni „J. Piłsudski" w Jaworznie, Golasowski z „Jana Kantego" w Jaworznie, Londzin za Oddział miejscowy ZZK w Jaworznie, Gut za Oddział ZZK ze Szczakowej, Paliwoda za miejscowy Komitet PPS w Jaworznie, Szymułański za Oddział CZG pracowników kolei gwareckiej w Jaworznie i Golczyk za Oddział CZG sekcja techniczna w Brzeszczach. Po zakończeniu tej tak pięknej uroczystości odbyła się wspólna fotografja. Podczas uroczystości przygrywała kapela CZG z Jaworzna pod kierownictwem tow. P. Chuderskiego, bardzo ładnie deklamowała córeczka tow. Kowalskiego, miejscowy TUR odśpiewał kilka pieśni robotniczych.

Zaznaczyć należy, że na powyższą uroczystość przybył nieproszony Albiś Rosenzweig, który pomimo wezwania go przez przewodniczącego niechciał opuścić sali. To też musiał wysłuchać bardzo gorzkich dla niego słów o zbrodniczej robocie rozbijaczy ruchu robotniczego. Widząc, że nie ma czego wśród nas szukać, poszedł jak zmyty. Robotnikom jaworznickim przypominamy różnych „zbawców", których w Jaworznie już tak dużo było, a którzy do niczego dobrego robotnikom nie pomogli, ani też nie pomogą. **P. S.**

ZŁUDZENIA ROZWIEWAJĄ SIĘ

Angielscy przywódcy związków zawodowych łudzili się przez czas dłuższy możliwością połączenia międzynarodówek zawodowych w Amsterdamie i w Moskwie. Złudzenia te rozwiewają się, a dowodem tego jest choćby wywiad „Daily Heralda" z tow. Walterem Citrine, sekretarzem generalnym angielskich związków zawodowych. Wywiad ten wskazuje, że poglądy Anglików na rolę Moskwy bardzo szybko zbliżają się do poglądów ruchu robotniczego na kontynencie Europy.

Citrine wskazał na broszurę Łozowskiego, sekretarza „Profinternu" (międzynarodówki zawodowej) w Moskwie, pod tytułem „Robotnicy angielscy i rosyjscy". Citrine stwierdził, że broszura ta ma na celu chyba całkowite uniemożliwienie dalszych stosunków między angielskim a rosyjskim ruchem zawodowym.

Dotychczas — mówi Citrine — wiadomo nam było, że Łozowski nie ma prawa przemawiać imieniem wszechrosyjskich związków zawodowych i dotychczas nie uważaliśmy sądów jego za tak ważne, by z niemi dyskutować. Ale sądzę, że ta nowa broszura przeszła granice naszej cierpliwości. Członkowie naszej Rady generalnej związków zawodowych zostali w niej określeni **jako zdrajcy.** Jest to określenie, wydatnie używane w wewnętrznych dyskusjach rosyjskiego ruchu. Nasz wiceprezes Pugh, człowiek o nieskazitelnym charakterze, scharakteryzowany jest **jako kłamca**, a Purcel, Hicks, Tillett i inni określeni są jako krętacze i ludzie o ciasnym horyzoncie. Treść tej broszury jest jedną obelgą na przywódców angielskich związków zawodowych. Rada generalna związków zawodowych będzie musiała wyjaśnić, czy Łozowski ma prawo wypowiadać poglądy rosyjskiego ruchu zawodowego. — Jeżeli nie, to trzeba nam to powiedzieć. Jeżeli tak, to nie będziemy mogli współpracować w komitecie (angielsko - rosyjski komitet jedności), którego jedna połowa uważa drugą połowę za zdrajców i krętaczy. Domagamy się tylko, aby tradycyjne strzeżone obyczaje w naszym własnym ruchu i w międzynarodowym ruchu zawodowym były zachowywane, to znaczy wstrzymanie się od jakichkolwiek napaści i wszelkiego mieszania się w wewnętrzne sprawy innych. Broszura Łozowskiego sto. na absolutnie innem stanowisku. Łozowski podkreśla z naciskiem, że „ruch zawodowy w Rosji sowieckiej nigdy nie zgodzi się na zasadę niemieszania się w cudze stosunki, choćby angielska rada generalna wyła jak najgłośniej". Jeżeli Rosjanie oficjalnie przyjmą to stanowisko, to bezwątpienia nastąp. poważny kryzys.

Tyle Citrine. My ze swej strony nie wierzymy w zmianę obyczajów u Rosjan i jesteśmy przekonani, że robotników angielskich spotka w tej mierze niejedno jeszcze rozczarowanie.

SIŁA ANGIELSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Według obliczeń urzędowych, w roku 1926 istniało w Anglji 486 zarejestrowanych (a więc samodzielnych) związków zawodow. z liczbą 4.447.652 członków. Ogólne dochody angielskich związków wynosiły około 12 miljonów funtów (około 600 miljonów zł.), z czego okrągłe 8 miljonów funt. (400 miljonów zł.) pochodziło z wkładek członkowskich. Na każdego członka związku przypada zatem około 100 złotych wpłaconych wkładek w ciągu roku!

Koszty administracyjne związków wynosiły około 40% wkładek członkowskich, a 25% ogólnych dochodów. Wkładki członkowskie, przekazywane partji pracy przez związki zawodowe, wynosiły około 5 miljonów złotych.

Ruch kolejarski

MAMY DAWAĆ PIENIĄDZE NA NASZYCH WROGÓW!

Kolejarze okręgu krakowskiego, zorganizowani w ZZK, piszą nam: Okólnikiem Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie Nr. 102 z dnia 4 lutego br. zarządzone zostało ściąganie od pracowników kolejowych przy ich poborach służbowych po 10 groszy (nieetatowi) i 20 groszy (etatowi) na budowę domu Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie. Składki mają być ściągane od 1 marca br. do 1 lutego 1928 roku i w sumie mają dać około 37.500 złotych. Jest to już trzeci haracz, nałożony na głodnych pracowników kolejowych. Na zarządzenie w sprawie ściągania składek na t. zw. Komitet humanitarny przy DKP i kolonję wakacyjną dla dzieci kolejarzy zgodziliśmy się, obserwując działalność odnośnych komitetów — atoli nad ostatniem rozporządzeniem nie przejdziemy do porządku dziennego i protestujemy przeciw niemu. Ogół pracowników kolejowych nigdy nie pozwoli wbrew swej woli ściągać jakichkolwiek składek na ten cel. Jeżeli są tacy pośród pracowników kolejowych, którzy dobrowolnie chcą złożyć na powyższy cel, to mogą to uskutecznić wpłacając odpowiednią kwotę na ręce odnośnego komitetu. Kolejarze opodatkowani ze swych marnych poborów czy to na organizacje zawodowe czy inne komitety, o których wyżej mowa, nie są w stanie ze swoich poborów łożyć na jakiekolwiek inne cele. Kolejarze klasowo uświadomieni tembardziej nie będą składać na budowę domu Młodzieży przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, **albowiem Komitet budowy tegoż domu nie daje gwarancji, że dom ten nie stanie się siedliskiem faszyzmu. Kolejarze poprą budowę domu robotniczego dla młodzieży robotniczej socjalistycznej**, ale nigdy dla tych, którzy uważają się za wrogów ruchu robotniczego **klasowego.** W końcu, kolejarze Okręgu krakowskiego zorganizowani w ZZK, zastrzegają się przeciwko jakimkolwiek zarządzeniom o ściąganiu z ich poborów na rzecz rozmaitych komitetów wbrew ich woli.

Król Lyncz w Ameryce

W salach b. izby panów w Berlinie odbyło się niedawno zgromadzenie publiczne, zwołane przez Ligę przeciw uciskowi kolonjalnemu. Tow. prof. Paweł Oestreich otwierając zebranie, zaznaczył, że jest to pierwsza międzynarodowa manifestacja przeciw barbarzyństwu kolonialnych imperjalistów. Żądamy autonomji dla wszystkich ludów, samodzielności dla każdego człowieka. Razem z niewolą militarną idą geszefciarze; w imieniu procentów kapitału naftowego puka Waszyngton do bram Meksyku.

Główny referat wygłosił znany murzyński profesor William **Pickens.** Odczyt jego był dokładną analizą (rozbiorem) psychologji murzynów amerykańskich, a zarazem wstrząsającym aktem oskarżenia. Pickens przedstawił systematyczną kampanję białej „stuprocentowej" Ameryki przeciw murzynom i mieszańcom (których istnieje wiele odmian). Kampanja ta pod względem kulturalnym wyraża się w tworzeniu specjalnych małowartościowych szkół dla murzynów, a pod względem politycznym i społecznym przez zakaz małżeństw mieszanych, osobne przedziały dla murzynów w tramwajach, kolejach, na okrętach itd. w wielu stanach amerykańskich. W ubiegłych latach zlynczowano w Ameryce ponad 4000 ludzi, w tem wielu kolorowych i mieszańców. Pomiędzy zlynczowanymi było 100 kobiet. Pomimo konstytucyjnego uznania praw murzynów, fanatycy białej rasy stosują wszelkie środki teroru przeciw murzynom, aby prawa te pozostały na papierze. W walce rasy białej przeciw kolorowym decydującym jest moment gospodarczy, jest to atak dolara przeciw murzynom, których chce się utrzymać na niskim poziomie materjalnym. Burżuazja sądzi, że murzyna łatwiej jest uciskać, niż białego proletarjusza. W ten sposób ta walka ras zamienia się w walkę klas. Ten rdzeń problemu murzyńskiego zaczyna klasa robotnicza rozumieć.

Po krótkiem przemówieniu dziennikarki amerykańskiej miss Root zabrał głos dr. **Chi-Kai-Chi** z chińskiej partji ludowej (Kuomintang), omawiając ostatni konflikt w Chinach. Anglja nadużywała haniebnie koncesyj, by w najbardziej rafinowany sposób wprząc potężne „państwo środka" w swe jarzmo gospodarcze i militarne. Sabotaż angielski całkowicie paraliżował egzekutywę chińskich instytucyj państwowych. Manifestację zamknął silnem przemówieniem tow. Oestreich. Przeciw jednemu głosowi przyjęto rezolucję, która stwierdza, że ucisk kolonjalny jest hańbą dla kultury i musi być usunięty.

Budowa wielkich fabryk państwowych w Tarnowie — postanowiona

Sprawa przeniesienia zakładów chorzowskich do Tarnowa jest na najlepszej drodze. W piątek otrzymało prezydjum magistratu tarnowskiego telefoniczną wiadomość z kancelarji p. prezydenta Rzeczypospolitej, iż w poniedziałek przyjeżdża do Tarnowa komisja, celem podpisania umowy z p. Sanguszką o nabycie gruntu pod budowę fabryk.

Na poniedziałek też zostało zwołane posiedzenie rady miejskiej, która poweźmie uchwałę, iż przenosi się zakłady wodociągowe ze Świerczkowa bliżej w stronę miasta, celem opróżnienia terytorjum potrzebnego dla budowy fabryki. Natychmiast po podpisaniu umowy zostaną rozpoczęte prace przygotowawcze około budowy.

A jednak Kraków nie upada!

Otwarcie wystawy niezależnych malarzy krakowskich

Kraków, 13 lutego.

Dawno nie pamięta Kraków takiego ożywienia w świecie malarskim jak obecnie.

Prowadzona z młodzieńczym zapałem walka krakowskich plastyków z Towarzystwem Sztuk Pięknych doprowadziła do rzadkiego w świecie artystycznym **solidarnego wysiłku**, jakim jest zbiorowa wystawa „niezależnych", otwarta w sobotę w domu przy ulicy Sławkowskiej 12.

Obszerne sale trzechpiętrowego domu zostały szczelnie wypełnione kilkuset obrazami, dającemi interesujący przegląd pracy kilkudziesięciu artystów krakowskich.

Tak pod względem ilościowym jak też i pod względem jakościowym **wystawa przedstawia się okazale.**

Wśród wystawców znajdują się dosłownie **wszyscy** malarze krakowscy. Z miłem zdumieniem ujrzeliśmy zebrane w jedną całość obrazy ustalonych „firm" malarskich, obok prac młodego pokolenia, aż do uczniów Akademji Sztuk Pięknych włącznie. Chwistek obok Unierzyskiego, Fedkowicz obok Malczewskiego, Pautsch, Pieńkowski, Karpiński, Żelechowski i Wodzinowski obok Hryńkowskiego!

I — cokolwiekby można powiedzieć przeciwko takiemu „zlekceważeniu" zamkniętych koteryj i koteryjek artystycznych, wystawa właśnie dzięki tej **różnorodności** jest interesująca i godna zobaczenia. **Daje znakomicie wierny przekrój współczesnej twórczości malarskiej Krakowa.** Pokazuje nam — skończone mistrzowstwo jednych — niespokojne, zmienne poszukiwanie nowych form artystycznych drugich. Niema na wystawie „niezależnych" jakiejś przewagi jednego kierunku nad drugim, niema szablonowości i monotonji, będącej nieodłączną cechą wystaw t. zw. szkół malarskich, jest natomiast cechujący całość wystawy **rozpęd twórczy** w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu.

Na zakończenie jedna uwaga treści ogólnej.

Mówi się dużo o upadku Krakowa, podkreślając między innemi także brak twórczości artystycznej. Niechże ci wszyscy zgorzkniali karawaniarze krakowscy, kraczący stale na pogrzebową nutę, zajrzą na ulicę Sławkowską pod numer dwunasty! Oczom własnym nie będą chcieli wierzyć. „Dzicy" i „niezadowoleni" malarze krakowscy pozostawili kir żałoby w dobrze zasłużonem sąsiedztwie zakładu p. Wolnego na placu Szczepańskim — na ulicy Sławkowskiej skrzętną swoją pracą i młodzieńczym uporem dali dowód, że żyją. Tylko im tego życia nie zatruwajmy!

Otwarcie wystawy nastąpiło wczoraj o godz. 4 popołudniu, przy niezwykle licznym udziale publiczności. Wśród obecnych zauważyliśmy p. wojewodę Darowskiego ze starostą Stańkowskim w otoczeniu licznych urzędników województwa, gen. Wróblewskiego, dowódcę OK Kraków, wiceprezydenta m. Krakowa dra Schneidra, byłego prezydenta miasta Warszawy p. Piotra Drzewieckiego, przedstawicieli prasy, oraz artystyczny świat Krakowa w komplecie.

Imieniem wszystkich artystów-plastyków przemówił p. Wincenty Wodzinowski, przedstawiając historję bojkotu Towarzystwa Sztuk Pięknych i zapowiadając, że malarze, którzy w krótkim stosunkowo czasie zdołali zorganizować poważną wystawę obecną, **nie ustaną w swej pracy, póki nie wybudują własnego pawilonu wystawowego.**

Na zaproszenie komitetu wojewoda Darowski rozwiązał symboliczną wstęgę u wejścia do sal wystawowych, poczem wygłosił przemówienie p. K. H. Rostworowski. Oficjalna część została w ten sposób zakończona, niezwykle liczna publiczność wypełniła szczelnie zawieszone obrazami sale wystawy, komentując z miłem zdziwieniem jej wysoki poziom.

Groźba strajku w hutach szklanych

Ze Szczakowy piszą nam:

Jeszcze w dniu 23 listopada z. r. Zarząd Główny Związku robotników przemysłu szklanego — wniósł imieniem ogółu robotników w tym przemyśle zatrudnionych do Związku hut szklanych w Polsce żądanie zawarcia zbiorowej umowy celem uregulowania pracy w hutach oraz podwyżki płac o 30 proc., gdyż robotnicy w hutach ostatniemi czasy byli tak pod względem warunków pracy jak i płacy okropnie pokrzywdzeni. Związek hut, zamiast uwzględnić słuszne nasze żądania, wyszukiwał rozmaite wykręty, by tylko nie uwzględnić żądań robotniczych. Wreszcie w dniu 25 stycznia raczył z dniem 25 stycznia podnieść płace o 7%, ale o zbiorowej umowie nawet nie wspomniał.

Nic więc dziwnego, że robotnicy są oburzeni na takie postępowanie fabrykantów. W dniu 6 bm. Zarząd Główny Związku Zawodowego po zasięgnięciu opinji ogółu robotników zwołał ogólnokrajowy Zjazd delegatów do Warszawy celem podjęcia decydującej uchwały, czy przyjąć propozycję pp. fabrykantów, czy też stać na stanowisku wysuniętych słusznych postulatów przez Zarząd Główny. Po wyczerpujących sprawozdaniach delegatów uchwalono wystosować memorjały do ministerstwa pracy i opieki społecznej, do Komisji Centralnej Zw. Zaw. oraz do Związku hut i nie odstępować od poprzednich żądań. Jeżeli fabrykanci do dnia 12 bm. nie uwzględnią słusznych postulatów robotniczych, **z dniem 14 bm. wybuchnie strajk ogólny we wszystkich hutach szklanych w Polsce.** W dniu 8-go bm. Zarząd Główny otrzymał pismo od Związku hut, by wstrzymał akcję strajkową do dnia 14 bm., ponieważ fabrykanci na dzień ten proponują wspólną konferencję. Takie samo pismo nadesłali do ministerstwa pracy i do Komisji Centralnej.

Postępowanie fabrykantów wobec robotników w hutach szklanych jest wprost nie do uwierzenia! Dla przykładu przytoczymy choćby parę faktów. Huta Szczakowa, która zatrudnia przeszło 400 robotników, jest jedną z większych hut w Polsce a wyrabia szkło okienne. Dyrektorem jest p. Winkler, kierownikiem p. Wikiel, hutmistrzem syn p. Wikla, chłopak nie mający pojęcia o hutmistrzostwie. Zarząd huty ogłosił podwyższenie płacy o 7% z dniem 1 lutego, pomimo, że sam Związek fabrykantów ogłosił podwyżkę obowiązującą wszystkie huty z dniem 25 stycznia. Co dalej, z chwilą ogłoszenia podwyżki 7% została zmniejszona produkcja o przeszło 8% wskutek niedbałości zarządu technicznego, bo zamiast wyrobienia przez jednego majstra 92 m² na 8 godzin, wyrabia się 85 m². Nie jesteśmy za tem, by tak ciężka praca, jaka jest w hutach szkła, była jeszcze cięższa, gdyż przed wojną jeden majster wyrabiał na 8 godzin 75 m², przy tem samem urządzeniu technicznem. Ale przed wojną ten sam majster zarobił miesięcznie 280 koron, podczas gdy dzisiaj nie jest w stanie zarobić na wyżywienie siebie i rodziny. Nie dawno jeszcze, gdy który z majstrów nie robił w przeciągu 8 godzin 92 m², zaraz miał za swoje! P. Wikiel gniewa się, jeżeli który z robotników coś o nim powie lub napisze. Niechże p. Wikiel przypomni sobie niedawne jeszcze czasy, co on sam robił, gdy się mu krzywda działa!

My ze swej strony będziemy zawsze stawać w obronie swoich słusznych praw i w obronie ogółu, pisząc prawdę. Nie będziemy zważać, czy to się komu podoba czy nie. Zaznaczamy, że stowarzyszenie chadeckie „Opatrzność", której p Wikiel jest wiceprezesem, jeszcze nie wspomniało o polepszeniu bytu robotnika. Walkę o lepszy byt prowadzi tylko Związek Zawodowy klasowy i PPS do której obowiązkiem każdego robotnika jest wstąpować, tak, jak to uczynili już inni hutnicy. Robotnicy powinni wiedzieć gdzie jest ich miejsce, tembardziej, że mając silną organizację przekonali się już dawniej, że było im lepiej, jaki dzisiaj, bo nie byli spychani do roli białych murzynów. — A więc czas skończyć z apatją, wszyscy jak jeden do organizacji! niech żyje Związek Klasowy! — Niech żyje PPS!

Z ruchu socjalistycznego

PRZED WYBORAMI DO KASY CHORYCH W DĘBICY

W dniu 30 stycznia br. odbyła się konferencja robotnicza w Dębicy w sprawie wyborów do Kasy chorych. Z ramienia OKR w Tarnowie na konferencję przyjechał tow. Żarek i Szymczykiewicz. Tow. Żarek referował o znaczeniu wyborów do Kasy chorych dla klasy robotniczej, wzywając zebranych, by wystawili wspólną listę kandydatów z ramienia polskich i żydowskich robotników. — Przemawiał jeszcze tow. Szymczykiewicz, wzywając do usilnej i solidarnej walki podczas wyborów. Po zgromadzeniu wyłoniono komitet wyborczy, który zajmie się pracą przygotowawczą — i który wniósł już listę kandydatów pod nazwą „Zjednoczony Komitet Robotniczy". Robotnicy miejscowi zrozumieli, że należy wreszcie pozbyć się opieki swych wrogów, którzy dotychczas rządzili instytucją robotniczą.

BUDOWA „DOMU LUDOWEGO" W SKAWINIE

W niedzielę 5 bm. odbyła się w Skawinie konferencja w sprawie budowy „Domu Ludowego". — Obecni byli delegaci fabryk: Francka, Szamotowni i kolejarze. Przewodniczył tow. Jasiński, referował delegat Rady wojewódzkiej tow. Zitter. Uchwalono rozpocząć silną propagandę za budową Domu Ludowego i odnieść się do zarządów fabryk, by za zgodą robotników ściągano podatek z zarobków na budowę własnego domu.

„Zgoda Narodów"

W bieżącym miesiącu ukazało się w Krakowie pod powyższym tytułem pierwsze w Polsce pismo poświęcone propagandzie i organizacji pokoju. — Współpracownictwo w nowem piśmie przyrzekli między innymi tow. posłowie dr. Diamand i dr. Marek, dalej p. Aleksander Lednicki, prof. Estreicher i inni. Pismo nosi charakter ponadpartyjny, jednoczy wszystkich ludzi przychylnych idei pokoju, równości i współpracy narodów, a przeciwnych wojnie i szowinizmowi.

Redakcja podkreśla, że jednym z bezpośrednich celów nowego pisma jest, aby przez szerzenie wiadomości o ruchu pokojowym na całym świecie dodać otuchy i pobudzić do samodzielnego działania dla naszej sprawy te liczne jednostki, które w potrzebę i skuteczność takiej akcji wierzą, a jedynie z braku prawdziwej informacji o dążeniach i organizacji pacyfizmu nie biorą w niej udziału. Konieczne w tym celu powiększenie rozmiarów i nakładu pisma, wobec skromnych środków akademickiej organizacji (wydawcą „Zgody Narodów" jest Akademicki Związek Pacyfistów) — w wysokim stopniu jest zależne od czynnego poparcia jak najszerszych sfer społeczeństwa.

„Zgoda Narodów" jest do nabycia w kioskach i księgarniach, cena egzemplarza 40 groszy. Prenumerata półroczna 2 zł., roczna 4 zł. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Paulińska 20.

Wiadomości polityczne

SPRAWY GDAŃSKIE PRZED LIGĄ NARODÓW

Pisma gdańskie donoszą, że na porządku dziennym marcowej sesji Rady Ligi narodów znajdują się między innemi trzy sprawy gdańskie: 1) wniosek Gdańska o całkowite przejęcie przez Ligę narodów kosztów utrzymania wysokiego komisarjatu, 2) sprawozdanie komitetu finansowego Ligi narodów o położeniu finansowem Gdańska, 3) wniosek dotyczący zmagazynowania i przewozu polskiego materjału wojennego przez Gdańsk.

O OGRANICZENIE ZBROJEŃ

Prezydent Coolidge wystosował do rządu brytyjskiego, francuskiego, włoskiego i japońskiego memorandum, w którem proponuje, aby delegaci tych państw na narady komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej, odbyć się mającej w Genewie, zostali upoważnieni do podjęcia rokowań o porozumienie w sprawie dalszego ograniczenia zbrojeń morskich.

MINISTER-KAPPISTA ZOSTAJE

Głównym punktem sobotniego posiedzenia Reichstagu była interpelacja komunistów, zarzucająca ministrowi spraw wewnętrznych von Keudellowi udział w pracach i w ćwiczeniach wojskowych zakazanego stowarzyszenia „Olimpia". — W związku z tą interpelacją trzy frakcje: komunistyczna, socjalistyczna i demokratyczna zgłosiły przeciw ministrowi von Keudellowi wotum nieufności. Głosowanie nad tym wnioskiem dało wynik 161 głosów za wotum nieufności, 217 przeciw wnioskowi. Wnioski o wotum nieufności socjalistów i komunistów odrzucono 218 głosami przeciw 163. Były kanclerz i poseł centrowy dr. Wirth głosował za wotum nieufności.

KRONIKA

—o—

Kraków, 13 lutego.

ODCZYT TOW. POSŁA CZAPIŃSKIEGO p. t. „Burżuazja w karykaturze", zapowiedziany na poniedziałek 14 bm. został przez prelegenta odwołany i odbędzie się w późniejszym terminie.

W GALERJI MUZEUM NARODOWEGO W SUKIENNICACH zostały wystawione w wiatrakach, już od szeregu lat nie widziane, a dotąd w tekach przechowywane rysunki i szkice następujących malarzy XVIII i XIX wieku: Franciszek Lampi, Michałowski, Norblin, Orłowski, Pitschmann, Piersch, Płoński, Piwarski, Simmler, Sokołowski, Wojniakowski, Vogel i inni.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 6 do 12 bm. zgłoszono w Miejskim zakładzie sanitarnym zachorowań: na szkarlatynę 15 wypadków, na tyfus brzuszny 2 wypadki, na meningitis epidemica 1 wypadek, na dyfterję 5 wypadków, na ospę wietrzną 2 wypadki, na różę 2 wypadki, na koklusz 1 wypadek i na tetanus 1 wypadek.

OD B. MINISTRA ZDROWIA P. DRA JANISZEWSKIEGO otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W „Naprzodzie" z 10 bm. podano w kronice p. t. „O kontrolę nad sprzedażą mięsa przemycanego do Krakowa" szereg wiadomości, — które mogłyby być mylnie tłumaczone. Stan faktyczny jest następujący: W listopadzie ubiegłego roku zadatkowałem w pewnym zakładzie, utrzymującym wielką ilość nierogacizny i aprowidującym miejskie zakłady dobroczynne kupno wieprzaka, które miał być kupiony na targowicy miejskiej, zabity w owym zakładzie, a wędliny miały mi być dostarczone około świąt Bożego Narodzenia. Jakkolwiek pytanie takie wydawało mi się zbytecznem, zapytałem się jednak, czy można być pewnym co do dobroci mięsa, czy mięso będzie oglądane przez weterynarza i zapewniono mnie najsolenniej, że cały zakład pozostaje pod stałym nadzorem weterynarza. Czy ów wieprzak został kupiony na targowicy, czy też zakład zabił jednego z zakładowych wieprzków, to ustalić powinno przeprowadzone dochodzenie. Faktem jest jednak stwierdzonym już po wybuchu choroby, że zakład nie zawiadomił magistratu o biciu trzody i że weterynarz nie oglądał tego mięsa. Czy zakupno wędlin w zakładzie utrzymującym w Krakowie kilkadziesiąt sztuk nierogacizny, aprowidującym miejskie zakłady dobroczynne jest zakupnem ze źródła pokątnego lub ubocznego? Czy nawet ja, tak dokładnie znający gospodarkę miejską, mogłem przypuścić tak daleko posunięte lekceważenie zdrowia i życia ludzkiego, żeby zakład aprowidujący zakłady dobroczynne miejskie mógł się wyłamać z pod fachowej kontroli? Przed trzema laty miejski urząd zdrowia gorąco popierał usiłowania naczelnika wydziału weterynaryjnego o utworzenie stacji trychinoskopijnej, ale prezydjum miasta nie utworzyło takiej stacji.

„Z TYGODNIA PROPAGANDY TRZEŹWOŚCI". Dnia 6 lutego odbyło się uroczyste otwarcie Koła abstynentek uczennic kl. VII szkoły powszechnej im. Jadwigi w Krakowie. Uroczystość zagaiła organizatorka Koła naucz. Zofja Szajdzicka, która podniosła zapał uczennic z prośbą, by i nadal były tak gorliwemi apostołkami idei trzeźwości. Z kolei zabrał głos prof. gim. Rutkowski, życząc członkiniom wytrwałości. Następnie przemawiał delegat centrali abstynenckiej p. Haczkiewicz, przedstawiając barwnie zgubny wpływ alkoholu na organizm ludzki. Katecheta szkoły oraz p. dyrektorka zwrócili się z prośbą do rodziców o pomoc i ułatwienie członkiniom w wytrwaniu przyrzeczenia.

Uroczystość przeplatały śpiewy pod kierunkiem naucz. p. Hubisztówny. W końcu po odśpiewaniu hymnu abstynentów złożyły Członkinie uroczyste przyrzeczenie w myśl regulaminu Kół abstynenckich.

Straszna katastrofa samochodowa

w ulicy Sławkowskiej

Jeden robotnik zabity, dwóch ciężko rannych — studentka UJ lżej ranna

Wczoraj o godz. 11 przed południem na ulicy Sławkowskiej **zdarzyła się straszna katastrofa automobilowa, podczas której kilku przechodniów zostało silnie poturbowanych, a jedna osoba poniosła śmierć na miejscu.**

Od strony rynku w kierunku ul. Długiej przez ul. Sławkowską **jechało auto osobowe, kierowane przez dyrektora polskiej linji lotniczej „Aerolot" p. Welfelda.** Obok siedział szofer. Równocześnie w tymsamym kierunku jechał wóz tramwajowy. Samochód, pędząc po lewej stronie jezdni, usiłował wyminąć tramwaj. W tejsamej chwili **dwie kobiety chciały przebiec jezdnię na drugą stronę.** Widocznie kierowca auta chciał je ominąć, ale było już zapóźno, **skręcił więc na chodnik.**

SAMOCHÓD Z CAŁYM IMPETEM WJECHAŁ NA CHODNIK

i uderzył o mur kamienicy pod l. 24, gdzie znajduje się sklep z owocami Goldbauma.

SKUTKI BYŁY STRASZNE,

gdyż auto w impecie przygniotło do muru przechodzące w tym czasie cztery osoby.

ROZLEGŁY SIĘ STRASZNE JĘKI.

Właściciel samochodu widocznie przerażony katastrofą **wyskoczył z auta.** W aucie został tylko szofer. Przechodnie natychmiast rzucili się na ratunek ofiarom katastrofy. Za chwilę przybyła karetka pogotowia ratunkowego z lekarzami i policja. **Rannych przenieśli sanitarjusze do sieni domu pod l. 24.** Natychmiast lekarze pogotowia przystąpili do ratowania nieszczęśliwych ofiar katastrofy. Jedna z ofiar **Feliks Morawski, murarz, liczący 36 lat, obecnie bezrobotny,**

ZMARŁ PO KILKU MINUTACH,

nie odzyskawszy przytomności. Druga ofiara katastrofy **Stanisław Solarz, liczący 55 lat, również murarz, doznał złamania nogi i ogólnych ciężkich kontuzyj.** Na złamanej nodze widniały krwawe rany, a

U UDA ZWISAŁ KAWAŁ ROZSZARPANEGO MIĘSA.

Paweł Halczyk, liczący 87 lat, robotnik, doznał kompletnego zmiażdżenia golenia u prawej nogi i licznych ciężkich obrażeń na całem ciele. **Czwarta ofiara katastrofy Kamila Kamentz, słuchaczka Uniwersytetu Jagiellońskiego, odniosła ogólne kontuzje na całem ciele.**

Solarza i Halczyka przewiozło **auto ciężarowe straży pożarnej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny,** Kamentzównę przewieziono karetką samochodową na pogotowie ratunkowe, celem oczyszczenia ran z błota i przeprowadzenia opatrunku. Zabitego Morawskiego, po przybyciu na miejsce katastrofy komisji sądowo-lekarskiej, odwieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

Przed złożeniem zwłok Morawskiego do trupiarki przybyła jego żona, której

LAMENT NA WIDOK ZABITEGO MĘŻA WYWOŁAŁ WSTRZĄSAJĄCE WRAŻENIE

u obecnych. Morawski przed katastrofą szedł do magistratu, celem zarejestrowania się jako bezrobotny.

Na miejscu katastrofy zebrały się olbrzymie tłumy publiczności, tak, że **policja musiała na dłuższy czas wstrzymać w ul. Sławkowskiej ruch tramwajowy i kołowy.** Przybyły komendant policji na miasto st. kom. **Maruniak** i kierownik śledczy kom. **Dziekoński** rozpoczęli na miejscu katastrofy natychmiast śledztwo, dla ustalenia istotnego przebiegu katastrofy. Dyr. Welfelda przytrzymano i spisano z nim protokół, zaś szofera z autem zabrano na komisarjat I. przy ul. Staro- [illegible]

ZŁOWROGIE OKRZYKI

i chciał się na nich rzucić. Pod osłoną policji wyprowadzono ich z tłumu.

Straszna katastrofa przy ul. Sławkowskiej wywołała wielkie wrażenie w całem mieście. Wypadki przejechania przechodniów samochodami powtarzają się prawie codziennie. **To też magistrat w porozumieniu z policją winien zaostrzyć przepisy co do jazdy samochodami w mieście, a winnych nie trzymających się tych przepisów pociągać bezwzględnie lo surowej odpowiedzialności.**

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, **stan Solarza i Halczyka, starca 87-letniego, jest bardzo ciężki.** Prawdopodobnie oprócz złamań nóg i obrażeń zewnętrznych **doznali oni wewnętrznych wstrząśnień.**

—oOo—

TABLICA KU UCZCZENIU PAMIĘCI KAROLA OLSZEWSKIEGO. Wczoraj o godz. 12 w południe odbyło się posiedzenie Komitetu, zawiązanego przez Polskie Towarzystwo Chemiczne celem uczczenia pamięci jednego z najznakomitszych uczonych polskich doby ostatniej, Karola Olszewskiego, którego wiekopomne prace około skroplenia najlotniejszych gazów wraz z powietrzem rozsławiły naukę polską, dały impuls do rozszerzenia wiedzy na nowe, nieprzewidywane tereny skrajnie niskich temperatur i rzuciły podwaliny pod nowe gałęzie przemysłu. Uchwalono postarać się o umieszczenie projektowanej już dawniej tablicy pamiątkowej w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie ten uczony żył i działał przez lat blisko pięćdziesiąt i powierzyć jej wykonanie mistrzowi Laszczce. Ze względu, że zebrane na ten cel dotychczas fundusze nie pokryłyby preliminowanych kosztów, polecono wybranemu w tym celu ściślejszemu komitetowi propagandowemu zająć się energiczną akcją dla poruszenia szerszych warstw kulturalnej publiczności, w szczególności przedstawicieli tych gałęzi przemysłu, który się opiera lub czerpie pomoc w odkryciach Olszewskiego, tembardziej, że odsłonięcie tablicy jest projektowane w niedługim czasie, przy sposobności pobytu w Krakowie członków Zjazdu VIII. Konferencji Międzynarodowej Unji Chemji Czystej i Stosowanej we wrześniu br.

WŁAMANIE PRZEZ WYBICIE DZIURY W PIWNICY. Abraham Milimifkier, właściciel sklepu kolonjalnego przy ul. Zwierzynieckiej l. 25 zgłosił do policji, że włamano się do jego sklepu przez wybicie dziury w piwnicy do sklepu. Skradziono około 15 kg herbaty, około 150 puszek sardynek, większą ilość tytoniu i papierosów i około 2 kg wanilji, oraz zegarek złoty damski wraz ze złotym łańcuszkiem łącznej wartości około 2.500 zł.

WŁAŚCICIEL „INFORMATORJUM" POD KLUCZEM. Nowakowski Eugeniusz, lat 26, zam. w Prokocimiu, został aresztowany za oszustwa popełniane w ten sposób, że ogłosił w dziennikach krakowskich, iż otwiera biuro wydawnicze pod tytułem „Informatorjum", do którego potrzebuje urzędników od prokurzysty do woźnego. — Od zgłaszających się żądał kaucji lub też proponował przystąpienie do spółki. Wpłacone kaucje i udziały zużył Nowakowski na potrzeby bieżące, a po dwóch miesiącach pozostawił biuro bez opieki i wyjechał do Żar na G. Śląsku, skąd go sprowadzono do Krakowa i odstawiono do aresztów. Dochodzenie w toku.

STRYCHULCE, zaznaczyli swoje istnienie, rewidując strychy w kamienicy pod l. 12 przy ul. Lubicz i w kamienicy pod l. 10 przy ul. Strome. Na szkodę p. A. Żychoniowej skradli oni bieliznę wartości 200 zł., a na szkodę p. S. Goldberga także bieliznę wartości 150 zł.

—ooo—

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH — dziś w niedzielę w sali restauracji „Udziałowej" przy ulicy Szczepańskiej o godzinie 5 popołudniu ze współudziałem orkiestry 5 pac. i pierwszorzędnych solistów. W programie biorą udział p. Wanda Szczepańska, tenor p. Morena, znany komik i piosenkarz A. Kaczorowski i para baletowa Marta Rellówna i F. Szafrańcówna. „Czarne kawy" dziennikarskie ze względu na bogaty program i niskie ceny wstępu stanowią najmilszą i najtańszą rozrywkę niedzielną dla kulturalnej publiczności krakowskiej.

ODCZYT O SZWECJI. Ks. Wilhelm Meijerlink z Oskarström (Szwecja) wygłosi w języku polskim we wtorek 15 bm. o godzinie 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9) odczyt o życiu kolonji polskiej w Szwecji. Prelegent zilustruje warunki geograficzne, etnograficzne i kulturalne kraju, oraz pokaże szereg interesujących zdjęć z zakresu przyrody itd.

ANDRZEJ FRYCZ MODRZEWSKI. Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. M. Szyszko w niedzielę 13 bm. w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Wstęp wolny, goście mile widziani.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. Dziś w niedzielę 4 „Czarna kawa" z tańcami. Początek o godzinie 5 popołudniu.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem powtórzona będzie zabawna komedja Berr-Verneuill'a „Mecenas Bolbec i jego mąż". Popołudniu poraz 23 „Proboszcz wśród bogaczy". „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie w poniedziałek wieczorem.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Operetka Kalmana „Księżna Cyrkówka" z ostatnim gościnnym występem Elny Gistedt, oraz Z. Góreckiej, Z. Malinowskiego, T. Pilarskiego (jun.) i całego zespołu premjerowego. — grana będzie dziś w niedzielę, jutro w poniedziałek i we wtorek o godzinie 7'30 wieczorem. Popołudniu w niedzielę „Kopciuszek". W przyszłym tygodniu teatr wystawia humoreskę muzyczną z baletem i pantominą oryginalnie napisana przez Jerzego Centnerschwera p. t. „Odyseja", czyli „Poeta i sekretarka". Temat zaczerpnięty z nieśmiertelnej Odyssei Homera w ujęciu satyrycznym na temacie muzyki modernistycznej. Będzie to jedno z najciekawszych przedstawień w teatrze Popularnym. Dekoracje i kostjumy projektu autora realizują pp. Szancer i Raczyński.

TEATR „TANAGRA" W KRAKOWIE. W piątek wieczór w sali Hotelu Saskiego przed zaproszoną publicznością, głównie ze sfer dziennikarskich i literackich, odbyła się pierwsza próba przedstawień bawiącego w Krakowie teatru sferycznego „Tanagra". Poszczególne produkcje dostarczyły niesamowitego widoku. Na malutkiej scence ukazywały się pomniejszone figurki artystów znanych w Krakowie, których kształty wyraziste i niemal materjalnie uchwytne były tylko przedziwnie wywołanym cieniem przez wielokrotne lustrzane odbicia rzeczywistej postaci aktora i jego gry. W sobotę o godzinie 5 popołudniu odbywały się przedstawienia dla publiczności przy przepełnionej sali. W niedzielę rozpoczynają się przedstawienia o godzinie 4. Imprezę prowadzi Syndykat dziennikarzy w Krakowie.

PORANEK MUZYKALNO-WOKALNY W „BAGATELI" odbędzie się staraniem komitetu Rodzicielskie IX gimnazjum na dochód uczniów tegoż gimnazjum — dziś w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem pod kierownictwem art. prof. L. Grodzickiej ze współudziałem pierwszorzędnych sił i artystów operowych. Bilety w kasie „Bagateli" od godziny 9 rano.

KONCERT WIEDEŃSKIEGO KWARTETU ROSEGO odbędzie się we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze.

SZKOLNE PRZEDSTAWIENIE „MINDOWE" SŁOWACKIEGO. We czwartek 17 bm. odbędzie się w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej przedstawienie tragedji Słowackiego „Mindowe", odegrane siłami młodzieży gimn. św. Jacka. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety w gimnazjum św. Jacka ul. Sienna 13 od godziny 12'35 do 1'15, w dniu przedstawienia w kasie teatralnej. Czysty dochód przeznaczony na sprowadzenie zwłok Juljusza Słowackiego.

KARNAWAŁ

TRADYCYJNA ZABAWA TOWARZYSTWA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH I TAPICERSKICH odbędzie się w sobotę dnia 19 lutego 1927 w salach Związków zawodowych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjacie oddziału na III piętrze lub w sekretarjacie Centralnym II piętro, od godziny 6—8 wieczór codziennie. Zamiast wstępu — każdy z zaproszonych składa 2 złote na bezrobotnych. Początek o godzinie 9 wieczór.

„DANCING U ZULI" odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10'30 w nocy w Starym Teatrze, pod kierunkiem p. Zuli Pogorzelskiej. Na tym skrzącym się od humoru dancingu ulubienica naszego miasta, będzie jedynym sędzią szeregu konkursów, a to konkursu: najpiękniejszej główki a la garcone, najwytworniejszego mężczyzny, oraz pary najpiękniej tańczącej Charlestona. Na dancingu wystąpi artystyczny jazz-band pod dyrekcją Adolfa Górzyńskiego.

—ooo—

SPORT

SEKCJA KRAJOZNAWCZA RKS „LEGJA" — urządza w niedzielę 13 lutego zwiedzenie Muzeum Narodowego. Zbiórka punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5. III piętro. Sekcja zaprasza wszystkich Towarzyszów i Towarzyszki do wzięcia udziału w wycieczce.

WALNE ZGROMADZENIE ŻKS „JEHUDA" w Krakowie odbędzie się w niedzielę 20 lutego w sali stowarzyszenia rękodzielników ul. Podbrzezie Nr. 6, II piętro o godzinie 4 popołudniu.

—ooo—

Z Polski

USTĄPIENIE WOJEWODY TARNOPOLSKIEGO. W kołach politycznych krążą pogłoski, że wojewoda tarnopolski p. Zawistowski, bawiący obecnie w Warszawie, ma ustąpić w najbliższym czasie z zajmowanego stanowiska.

ZGON BISKUPA. Dzienniki warszawskie donoszą o zgonie biskupa djecezji włocławskiej Stanisława Zdzitowieckiego. Zmarły liczył 73 lat. Pogrzeb odbędzie się we Włocławku 16 bm.

TRAGICZNA ŚMIERĆ. Członek organizacji PPS w Andrychowie tow. Sawicki, zginął we środę 9 lutego tragiczną śmiercią zastrzelony przez teścia. Między teściem zmarłego a Sawickim istniały od dłuższego czasu nieporozumienia na tle spadkowem. Krytycznego dnia udał się Sawicki do teścia swego Bylicy, zamieszkałego w Sułkowicach, dokąd poszła w dniu poprzednim żona zmarłego, córka Bylicy. Kiedy Sawicki doszedł do domu teścia, zastał drzwi wchodowe zamknięte, wobec tego zbliżył się do okna. Wtem padł strzał oknem. Sawicki oddalił się jeszcze kilka kroków i padł nieżywy. Zabójca po dokonanym czynie oddał się w ręce policji. Zmarły osierocił żonę i jedno dziecko. Sawicki cieszył się wielkiem zaufaniem robotników w Andrychowie.

TAJEMNICZE MORDERSTWO KOLEJARZA W PRZEMYŚLU. Onegdaj znaleziono w Sanie trupa, który od kilku dni przebywał w wodzie. Jak śledztwo wykazało, jest to niejaki Franciszek Knot, ślusarz kolejowy. Stwierdzono, że Knot, wziąwszy pensję miesięczną, został w drodze do domu zamordowany. Za sprawcami policja czyni poszukiwania.

O ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W LUBLINIE. Tow. pos. Malinowski, imieniem klubu radnych w Lublinie, przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych memorjał, domagający się rozwiązania Rady miejskiej w Lublinie. Tow. Malinowski przez czas dłuższy konferował w tej sprawie z p. ministrem, który, wypytywał się szczegółowo o działalność magistratu, roboty kanalizacyjne itp. Minister obiecał jak najszybciej rozpatrzyć memorjał.

KRWAWE ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-LITEWSKIEJ. W dniu 8 bm. o godzinie 18'45 w okolicy miasta Kołtuniany posterunek ruchomy korpusu obrony pogranicza w sile dwóch żołnierzy, zauważył litewskiego policjanta granicznego, przekraczającego granicę polsko-litewską, który wszedł do domu prywatnego o kilkadziesiąt kroków od granicy. Gdy jeden z żołnierzy posterunku zbliżył się do drzwi wspomnianego domu celem sprawdzenia powodów przejścia granicy przez policjanta litewskiego, tenże wydobył rewolwer i usiłował ubezwładnić naszego żołnierza. Gdy policjant litewski zauważył nadbiegającego dowódcę posterunku kaprala Grzesika, cofnął się w głąb domu i rozbiwszy okno, wyskoczył na podwórze, usiłując zbiec w kierunku granicy. Na trzykrotny okrzyk, wzywający go do zatrzymania się policjant litewski nie reagował, przeto kapral Grzesik zrobił użytek z broni, raniąc uciekającego tak, że ten padł po naszej stronie w miejscu oddalonym o 25 kroków od słupów granicznych. Na odgłos strzałów ze strażnicy litewskiej wybiegło kilku litewskich policjantów, którzy otworzyli silny ogień na nasz posterunek. — Wskutek gęstych strzałów posterunek nasz nie mógł przeszkodzić przejściu granicy przez kilku litewskich policjantów na naszą stronę i zabraniu rannego policjanta. Zarządzone dochodzenia stwierdziły naruszenie granicy przez policjantów litewskich i ustaliły powyższy przebieg zajścia.

—ooo—

Z zagranicy

WŁAMANIE DO UNIWERSYTETU W WIEDNIU. Wczoraj w nocy włamano się do kwestury uniwersytetu wiedejskiego. Skradziony został złoty łańcuch rektora, który swego czasu uniwersytet wiedeński otrzymał w podarunku od cesarza Franciszka I, 5 złotych łańcuchów dziekańskch i 8.000 szylingów austrjackich. Jeden z włamywaczy został aresztowany, dwaj inni zbiegli.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 13 lutego.

WYROK UWALNIAJĄCY W PROCESIE B. DYR. FILIPPIEGO I SPÓLNIKÓW

Wczoraj, w ósmym dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw b. dyr. banku Filippiemu i spólnikom, na początku przemawiał mec. Paschalski. Sala rozpraw wypełniła się po brzegi publicznością, palestrą krakowską itd. Po przemówieniu mec. Paschalskiego, trybunał udał się na naradę. Po naradzie, która trwała 5 kwadransów przewodniczący trybunału sso. dr. Kaczmarski ogłosił wyrok, mocą którego pp. Filipi, Winiarz i Wiliński zostali uwolnieni od winy i kary.

W motywach wyroku orzekł trybunał co następuje:

Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo przez pp. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego na szkodę Banku Przemysłowego, **trybunał przyjął, iż nawet stwierdzenie prawdziwości zarzutu aktu oskarżenia w tym kierunku, nie uzasadniałoby zbrodni oszustwa, a to z powodu braku cech ustawowych, a w szczególności z powodu braku znamienia podstępu w inkryminowanych działaniach, które to znamię konieczne jest dla zaistnienia zbrodni oszustwa.**

Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo na szkodę klijentów banku, zbrodnia oszustwa również nie zaistniała, albowiem, jak wyniki rozprawy wykazały, wszystkie zlecenia klijentów były wykonywane stosownie do ich życzenia i zgodnie z wolą umowną stron.

W tym stanie rzeczy trybunał uwalnia w zupełności pp. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego od winy i kary.

Uwolnienie pp. Dronki i Moesera miało, jak wiadomo, miejsce już w ciągu wczorajszej rozprawy.

* * *

Po ogłoszeniu wyroku, gdy dyr. Filippi chciał wdziać futro — nie znalazł go na wieszadle, gdyż jakiś złodziej korzystając z ogólnego wrażenia podczas ogłaszania wyroku, ubrał się w nie i uciekł z sali rozpraw. Natychmiast policja wszczęła pościg za złodziejem futra p. Filippiego, jednak bez skutku, gdyż złodziej, jak zeznał portjer sądowy, wyszedł z gmachu pospiesznym krokiem w opisanym przez p. Filippiego futrze. P. Filippi musiał zaczekać, aż mu przyniesiono płaszcz i wtedy dopiero opuścił gmach sądowy.

Z MIĘDZYNARODÓWKI

Paryż, 12 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym zebrał się na posiedzenie komitet wykonawczy Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie prezydjum komitetu pod przewodnictwem Fryderyka Adlera z udziałem Ottona Bauera (Austrja), Hendersona (Anglja), Bracke (Francja), de Brouckere (Belgja) i Müllera (Niemcy).

Przegląd gospodarczy

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 12 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'92, 8'94, 8'90.

SEJM

EMERYTURY I DŁUGI PAŃSTWOWE

(Dokończenie piątkowego posiedzenia)

Warszawa, 12 lutego.

Po mowie wicepremjera p. Bartla przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem. Poseł tow. **Reger** referował dział emerytur, rent i pensyj inwalidzkich. Mówca oświadczył, że wszystkie emerytury, jakie rząd ma płacić, wynoszą w budżecie **208 miljonów złotych**. Są w tym emeryci z czasów zaborczych, następnie z czasów przed ustawą emerytalną z r. 1923, a wreszcie polscy emeryci po wyjściu tej ustawy. Jakkolwiek mówca **stoi całkowicie po stronie emerytów, musi jednak** powiedzieć, że w Polsce mamy **zadużo tych emerytów**, bo jest bardzo dużo takich, którzy na emerytury nie zasłużyli. Emerytury należy wyłączyć z budżetu państwa i utworzyć **osobne ubezpieczalnie. Emerytom należy przywrócić ich prawa i pamiętać, że wnieśli państwu jako wiano 250 miljonów złotych** w swych ubezpieczeniach. Jeśli na Górnym Śląsku masy zwróciły się teraz przeciw nam, to dlatego, że na ich czele stało 36.000 pokrzywdzonych inwalidów. Sejm powinien umożliwić rządowi spełnienie swego obowiązku.

DŁUGI PAŃSTWA

Pos. tow. **Pączek referował** część XIX (długi państwowe). Komisja **przyjęła** ten budżet bez zmian. W tym roku ogółem spłata długów i odsetki wynoszą 145 miljonów złotych.

Głosowanie nad budżetem w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

Dzisiejsze głosowanie nad budżetem wykazało, **że rząd nie posiada w Sejmie dostatecznego oparcia.** Świadczy o tem **odrzucenie szeregu poprawek rządowych ogromną większością izby.**

PRZEBIEG GŁOSOWANIA

Przebieg głosowania był następujący: Na wstępie **odrzucono** szereg wniosków demonstracyjnych posłów komunistycznych i posła Baltina oraz wniosek posła Śliwińskiego w sprawie zwiększenia kredytów na PAT'a.

Przy budżecie ministerstwa spraw zagranicznych **odrzucono wniosek tow. Niedziałkowskiego o wstawienie 100 tysięcy złotych na utrzymywanie stałego przedstawiciela Polski przy Lidze narodów.** Za wnioskiem głosowała cała lewica z PPS na czele, przeciw wnioskowi zjednoczony chjeno-piast.

Przyjęto natomiast wniosek tow. Marka i Niedziałkowskiego oraz posłów Dębskiego, Wyrzykowskiego i Thugutta **o podwyższenie o 150 tysięcy złotych funduszu propagandowego dla Akademji Umiejętności w Krakowie.**

Przy budżecie ministerstwa spraw wojskowych **odrzucono** wszystkie wnioski mniejszości. Odrzucono także wniosek tow. Liebermana o **zmniejszenie stanu liczebnego armji o 50 tysięcy ludzi.**

Przy budżecie ministerstwa spr. wewnętrznych **upadł wniosek PPS o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego ministerstwa**, natomiast przeszedł wniosek Piasta, **zmniejszający fundusz z dwóch miljonów 100 tysięcy złotych na jeden miljon.**

POKRZYWDZENIE KRAKOWA

Odrzucono również wniosek tow. Praussowej i posła Anusza **o wstawienie do budżetu 300 tysięcy złotych na budowę szkoły położnych w Krakowie.** Za wnioskiem głosowała cała lewica, przeciwko zjednoczony chjeno-piast.

Przy budżecie ministerstwa skarbu **odrzucono** wnioski tow. Pączka o podwyższenie podatku majątkowego o 125 miljonów złotych, oraz o podwyższenie dochodów z monopolu tytoniowego i spirytusowego. **Przyjęto** natomiast wniosek posła Poniatowskiego o przeznaczenie 15 miljonów złotych na uzupełnienie kapitału zakładowego banku rolnego.

NIE BĘDZIE RADY PRAWNICZEJ

Przy budżecie ministerstwa sprawiedliwości **odrzucono** wniosek rządu o przyznanie 200 tysięcy złotych na Radę prawniczą.

Przy budżecie ministerstwa przemysłu i handlu **upadła** poprawka tow. Zaremby o skreślenie 100 złotych z uposażenia centrali ministerstwa, **przyjęto** natomiast poprawkę o podwyższenie subwencji dla Targów wschodnich we Lwowie.

SKREŚLONO MINISTERSTWO POCZT

Przy budżecie ministerstwa komunikacji **odrzucono** wniosek rządowy w sprawie przeprowadzenia zmian w preliminarzu budżetowym ministerstwa **w związku z utworzeniem ministerstwa poczt i telegrafów.**

Następnie załatwiono wnioski i poprawki do budżetu ministerstwa rolnictwa i reform rolnych i przystąpiono do budżetu ministerstwa oświaty i robót publicznych. W obu działach **odrzucono** wszystkie wnioski.

Przy budżecie ministerstwa pracy **przyjęto** wniosek tow. Kwapińskiego, aby pozycję pod nazwą „komisje rozjemcze" podwyższyć o 5 tysięcy złotych. Pozatem **odrzucono wszystkie wnioski dotyczące emerytur i rent inwalidzkich.**

ZAKOŃCZENIE DRUGIEGO CZYTANIA

W ten sposób **zakończono drugie czytanie budżetu.** W poniedziałek odbędzie się trzecie czytanie i dyskusja nad **wczorajszem oświadczeniem wicepremjera Bartla.**

NIEKORZYSTNY WYNIK DLA RZĄDU

Zaznaczyć należy, że głosowanie dzisiejsze **nie wypadło korzystnie dla rządu.** Według opinji panującej w kołach politycznych **przyczyniła się do tego także wczorajsza mowa p. Bartla.** Mowa ta nie była podobno rozważana przez Radę ministrów i **zaskoczyła nawet niektórych członków gabinetu.**

Po mowie p. wicepremjera Bartla

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 lutego.

W **związku** z wczorajszem wystąpieniem wicepremjera Bartla w Sejmie, krążą pogłoski, że **dalsza dyskusja budżetowa** będzie miała wcale **ostry charakter.** Między innemi na posiedzeniu zarządu klubu Piasta zapadła uchwała **o wyrażenie wotum nieufności wicepremjerowi Bartlowi.** Zapytywany w tej sprawie p. Witos oświadczył, że nie wie jeszcze co będzie dalej.

GŁOSY PRASY. — ROZBIEŻNOŚCI W RZĄDZIE

Dzisiejsza prasa warszawska odnosi się **bardzo krytycznie** do wczorajszego przemówienia wicepremjera Bartla. Jako dodatnie momenty mowy **należy** podkreślić jedynie ustępy odnoszące się do Rosji i do Niemiec, w których p. Bartel podkreślił wyraźnie nasze **tendencje pokojowe i szczerą chęć dojścia do kompromisowego porozumienia z Niemcami.**

Druga część mowy, zwłaszcza jej ustępy poświęcone sprawie samorządowej, wywołały wrażenie ujemne.

Ogółem biorąc, przemówienie p. Bartla wykazało, że **rząd nie posiada programu**, czemu się zresztą nie można dziwić wobec **rozbieżności w łonie samego rządu. Że rozbieżności takie istnieją**, widać choćby z przemówienia ministra rolnictwa p. Niezabytowskiego.

P. BARTEL CHORY

W Związku z ujemnym rezultatem dzisiejszego głosowania w Sejmie, rozeszły się pogłoski, — **że w łonie rządu nastąpić mają jakieś zmiany.** Na razie notujemy pogłoski z obowiązku dziennikarskiego. Co do samych faktów, stwierdzić jedynie należy, że w dniu wczorajszym wicepremjer Bartel zameldował się po swem przemówieniu u p. marszałka Piłsudskiego, **nie został jednak przyjęty.** — W dniu dzisiejszym p. Bartel jest **chory**, zaś faktyczne zastępstwo p. Bartla w jego pracach objął minister Meedziński. Również jest faktem, że posiedzenie Rady ministrów, zapowiedziane na dzisiaj, **nie odbyło się.**

Ostateczne zerwanie rokowań polsko-niemieckich

Berlin, 12 lutego (PAT). Jak się dowiadujemy, — wczoraj **zapadła** decyzja gabinetu Rzeszy zerwania **rokowań** posko-niemieckich.

PO WCZORAJSZYM OPTYMIZMIE

Berlin, 12 lutego (PAT). Wczoraj popołudniu nastąpił wyraźny zwrot w sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich. Charakterystyczną jest rzeczą, że obecnie **żaden z polityków nie mówi już o zerwaniu rokowań.** Zmiana stanowiska nastąpiła w pewnej mierze pod wpływem głosów prasy angielskiej i francuskiej, które wskazywały na łączność między utworzeniem rządu prawicowego a zaostrzeniem stosunków polsko-niemieckich.

Warszawa, 12 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W związku z uchwałą o zerwaniu rokowań z Polską o zawarcie traktatu handlowego, która zapadła na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, przyjazdu delegacji polskiej z Berlina należy oczekiwać w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Rewolucja w Portugalji stłumiona

Lizbona, 12 lutego (PAT). Stolica przybrała wygląd normalny. Ruch uliczny został przywrócony. Sklepy są otwarte, pociągi kursują. **Z wyjątkiem** komendanta Jeac Mancel Carvalho, któremu udało się uciec w łodzi motorowej, wszyscy przywódcy buntu zostali aresztowani. Według wiadomości ze źródeł angielskich, rząd portugalski zamierza zamknąć wszystkie tajne stowarzyszenia **i znieść prawo strajku.**

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy współudziale przedstawiciela Komisji Centralnej odbędzie się w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1) położenie gospodarcze klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych odbędzie się 13 lutego w niedzielę o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które zwołuje

Zarząd Związku Klasowego.

BACZNOŚĆ PIEKARZE, CZŁONKOWIE I. ODDZIAŁU W KRAKOWIE! W niedzielę 13 lutego o godz. 10 rano, w Domu kolejarzy przy ul. Tarnowskiego w Podgórzu odbędzie się walne docz. zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji kontrolnej.

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW M. KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. — Wszyscy dozorcy i dozorczynie powinni przybyć na to zgromadzenie ze względu na sprawę **umowy zbiorowej na rok 1927.**

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW LUTNI ROBOTNICZEJ odbędzie się we środę 16 lutego o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

ZEBRANIE KOBIET W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie **3 popołudniu** w Domu Robotniczym. Referuje tow. **M. Bajorkowa** i tow. **W. Wohnout** z Krakowa.

CZYTELNIA TUR otwarta jest codziennie z wyjątkiem i świąt od godz. 5—8 przy ul. Krasińskiego 16, parter. Czytelnia zaopatrzona jest w liczne dzienniki i czasopisma. Wstęp wolny dla wszystkich.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy", wiecz.: „Mecenas Bolbec i jego mąż".
Poniedziałek: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Kopciuszek", wiecz.: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela popoł.: „Tojwje mleczarz", wiecz.: „Od poranka do północy".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Dukus".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

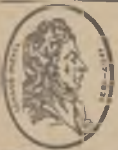
Poniedziałek: Dr. Marjan Jakubowski: Zmierzch kina (z cyklu odczytów o kinie).
Wtorek: Prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Istota materji w świetle najnowszych badań.

KINOTEATRY

Bagatela: „Carmen".
Nowości: „Hrabia bez paszportu".
Promień: „Krew na śniegu".
Reduta: „Więzień oceanu", dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Ich troje (Monte Santo)".
Uciecha: „Władczyni Libanu".
Wanda: „Wyprawa na Mont Everest".
Warszawa: „Władczyni Libanu".

HURTOWNIA INSTR. MUZYCZNYCH
I LATAREK ELEKTRYCZNYCH
poleca: wszelkie instrumenty muzyczne, gramofony, płyty, baterje i wszystkie przybory do tychże po cenach ściśle fabrycznych. Odsprzedawcom cenniki darmo. 182
WEISS, Kraków, ul. Meiselsa 13.

CREPE DE CHINE w najnowszych kolorach po najtańszych cenach u firmy 26
Jadwiga Cypes — Kraków, Poselska 20



FORTEPIANY
PIANINA
PLEYEL, Paryż
do nabycia
Wł. Boloński (Z. Raba nast.)
Kraków. Rynek gł. 34. Pałac Spiski.



Leopold Hufferer
Kraków Grodzka 43.
Największy wybór Instrumentów dętych

NA RATY! NA RATY!
na dogodnych warunkach o 25 procent taniej
SPRZEDAJE: 14
sukna na kostjumy, płaszcze, ubrania, palta, jakoteż gotowe swetry, pledy, crepe de chine, różne płótna krajowe i zagran., kołdry, firanki, kapy wełniane i pluszowe, dywany i chodniki.
H. LIEBER, Kraków, Dietlowska 91.

NA RATY
Materjały wełniane, rypsy, Creppe de chine, różne płótna białe, zefiry, brokaty na podszewki, oraz kołdry, firanki, kapy itp.
i na dogodnych warunkach poleca
WEINIG i ROTHBARD, Kraków, Szewska 4 (w podworcu).

Proszek do prania 188
„Iwonka“ z tlenem
bieli bieliznę bez tarcia i mydła.

Najtańsze źródło zakupu
dla odsprzedawców wszelkich instrumentów muzycznych oraz przyborów do tychże — poleca
HURTOWNIA INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH
Bracia Feigenbaum Kraków ulica Meiselsa L. 6. 191
Na żądanie wysyłamy bezpłatnie nasze najnowsze cenniki. — Generalne zastępstwo fabryk latarń elektrycznych i bateryj.

Najlepsze laki do pieczętowania
i kapslowania flaszek, atramenty, gumę arabską i tusze doaferoza
„TĘCZA“ Kraków, ulica Dietla L. 49



Dla Pań i Panów
reperuje 90
maszynki do mięsa
każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, wsadzam nowe ostrza do noży
Specjalne ostrzenie brzytew
oraz ostrzę noże introligatorskie i masarskie, nożyczki maszynki do włosów i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne
J. MYSZKOWSKI
Kraków, ulica Dietlowska 46
Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły w wielkim wyborze.

MEBLE
na raty o 30% taniej
Sypialnie i jadalnie w wielkim wyborze, wszelkie meble tapicerskie własnego wyrobu. Poduszki włosienne tanio sprzedam. 2
S. FRISCH
Kraków, Stolarska 13
w podworcu.

MEBLE
wszelkiego rodzaju najtaniej poleca NA RATY
A. Okrutniewicz

Wysprzedaż
różnych naczyń kuchennych i stołowych
Zniżka 30 do 50%
Emalja, szkło, porcelana, aluminium, alpacca i t. p.
DOM TOWAROWY
Kraków, ul. Bracka L. 13.

Poszukuję panny
dla przeprowadzenia próby prania w sklepach wiórami mydlanemi „Fix“.
Zgłoszenia natychmiastowe, Kraków, Zielona 28, I. piętro
206 na lewo.

POCZTÓWKI,
BILETY imieninowe,
MAPKI listowe,
REPRODUKCJE artystyczne,
WZORY do malowania,
OBRAZY świętych
OBRAZY oryg. malarzy polskich,
KSIĄŻECZKI dla dzieci do czytania i malowania dostarczamy po cenach najniższych.
Pierwsze źródło zakupu.
Cenniki oraz wzory odwrotnie.
WYDAWNICTWA
SALONÓW
MALARZY ZAGR.
Kraków Floriańska 37.
(wejście przez sień).

KUPNO
sprzedaż i naprawa zegarów, zegarków, złota, srebra i brylantów 190
Leon Brüll
Kraków, ul. Starowiślna 29

ZIOŁA
LECZNICZE
najrzadsze gatunki oraz ZIOŁA LECZNICZE 180
Dra ST. BREYERA
poleca: SKŁAD APTECZNY
B. PIĘTOWSKI
Kraków-Podgórze-N

O lekcję z zakresu szkół średnich upraszał słuchacz Wydziału mat. przyr. Uniw. Jagiell., chcący tą drogą dopomóc sobie do studjów. Łaskawe zgłoszenie: J. M. u p. Smagowicza, ul. Basztowa 24, suteryny.

ZGUBIONE tymczas. zaświadczenie wojskowe wystawione przez P. K. U. w Ostrowie, Krzeszowiak Franciszek nr. 1901 w Rzechynie pow. Myślenice, unieważniam.

UNIEWAŻNIAM spalone świadectwo dojrzałości na nazwisko Szuń Michał.



FABRYKACJA MEBLI GIĘTYCH
wszelkich modeli poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby własne, solidnie wykonane po cenach konkurencyjnych. — Cały dochód przeznaczony na Schronisko Brata Alberta.
BRACIA ALBERTYNI
Kraków — Zabłocie L. 7. 94

NAJNOWSZE KAPELUSZE damskie po najtańszych cenach u firmy
JADWIGA CYPES — KRAKÓW, POSELSKA L. 20.

FORTEPIANY
Pianina — Fisharmonje — Gramofony.
Na raty. — Olbrzymi wybór. — Nowe i używane stale na składzie. 1256
H. SMOLARSKA, Kraków, Szewska 8.



BIURO
TECHNICZNO-HANDLOWE
L. W. KAWAŁEK
Kraków, Gertrudy 5, tel. 4307,
Dostarcza:
Maszyny i narzędzia do obróbki drzewa, metali, celulitu itp. — Aparaty gazowe i elektryczne Junkers'a do łazienek, zakładów higienicznych itp. — Miedź i mosiądz w blachach, sztabach, rurach itp. — Przetwory chemiczne, ałun, bisulfat, siarczan glinu i t. p. — Wyroby fajansowe, artykuły techniczne, aparaty kontrolne. 201

Ignacy Daszyński
„PAMIĘTNIKI“
Tom I. i II.

Mieczysław Niedziałkowski
„TEORJA I PRAKTYKA SOCJALIZMU“

Do nabycia w Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.

„POBUDKA“ szerzy oświatę w masach robotniczych i zajmuje się każdym ważniejszym przejawem walki robotniczej.

„POBUDKA“ stara się mnożyć siły duchowe człowieka pracującego

„POBUDKA“ chce stać się pismem, któreby czytano w każdej rodzinie robotniczej.

POBUDKA
TYGODNIK SOCJALISTYCZNY
CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
!!! Najtańsze polskie pismo ilustrowane !!!
Cena egzemplarza 30 gr. Prenumerata miesięczna 1 zł.

Redakcja i Administracja „POBUDKI“
Warszawa, ulica Warecka 7, parter.
P. K. O. Nr. 13.620. Telefon 313-80.
OGŁOSZENIA: 60 groszy za jednoszpaltowy wiersz garmondowy.
PRENUMERATA ZAGRANICĄ: „Pobudka“ kosztuje kwartalnie: w Ameryce 1 dolar, w Czechosłowacji 12 kor. czeskich, w Niemczech 2 marki złote, we Francji 15 franków, w Belgji 3 belgi, w Szwajcarji 2.50 fr.

Nadzwyczajna taniość „POBUDKI“ jest tylko wtedy możliwa, jeżeli ją organizacje i towarzysze będą gorliwie rozszerzali.

W ten sposób stworzymy wspólnemi siłami silną placówkę oświaty robotniczej.

Zarząd Z. R. S. S. wzywa wszystkie kluby, związki, stowarzyszenia, oraz członków robotniczych klub. sport. do prenumerowania „POBUDKI“.

MASZYNY „SINGERA“
50.—, 150.—, 200.—, 250.— gabinetowe 350.— nowe; krawieckie od 150.— złotych. Na prowincję wysyłamy z gwarancją i wszelkiemi przyborami.
KRAKÓW, SZPITALNA 4 (w podworcu).
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I ROWERÓW.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).